Nr. 295. Środa, 29 Grudnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **3 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	60 Mk.
we Lwowie z dostawą	65 Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	68 Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	80 Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 Mk.

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 14 października 1920 r. zamianował artystę rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego nadzwyczajnym profesorem rzeźby w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 14 października zamianował p. Witolda Minkiewicza, dotychczasowego profesora budownictwa utylitarnego, profesorem Architektury monumentalnej w Politechnice Lwowskiej z ważnością nominacji od 1 listopada 1920 r.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 14 października 1920 r. zamianował architekta p. Władysława Klimczaka profesorem nadzwyczajnym budownictwa miejskiego w Politechnice Lwowskiej z ważnością nominacji od 1 listopada 1920 r.

Naczelnik Państwa zamianował inżyniera Henryka Korwin-Krukowskiego profesorem zwyczajnym metalurgji żelaza w Akademji Górniczej w Krakowie.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 14 października b. r. zamianował architekta p. Władysława Derdackiego, nadzwyczajnym profesorem budownictwa utylitarnego w Politechnice Lwowskiej z ważnością nominacji od 1 listopada 1920 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził pierwszych członków Akademji Nauk technicznych w następującym składzie:

1. Dr. Józef Dziekoński, prof. Politechniki Warszawskiej,
2. Dr. Tadeusz Godlewski, prof. Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
3. Inż. Edwin Hauswald, prof. Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
4. Dr. M. T. Huber, prof. Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
5. Inż. Henryk Mierzejewski, prof. Politechniki Warszawskiej,
6. Ignacy Mościcki, prof. Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
7. Dr. Stefan Niementowski, profesor Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
8. Dr. Maksymiljan Thullie, prof. Szkoły Politechnicznej we Lwowie,
9. Inż. Aleksander Wasiutyński, prof. Politechniki Warszawskiej,
10. Inż. Czesław Witoszyński, profesor Politechniki Warszawskiej,
11) Dr. Jan Zawidzki, profesor Politechniki Warszawskiej,
12. Inż. Konstanty Żórawski, prof. Politechniki Warszawskiej.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 10 października 1920 r. udzielając D-rowi Hilaremu Lachsowi veniam legendi z zakresu chemji fizycznej i elektrochemji w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ministerstwo Wyznań Religij. i Oświecenia Publicznego zatwierdza uchwałę Wydziału, udzielającą D-rowi Włodzimierzowi Antoniewiczowi prawa wykładania z zakresu prehistorji w Uniwersytecie Poznańskim w charakterze docenta.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Feliksa Mareckiego, oficjałem kancelaryjnym w X. stopniu służbowym.

USTAWA

z dnia 3 grudnia 1920 r.

o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II. instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy.

Art 1. Przewidziane ustawą tymczasową o organizacji władz administracyjnych II. instancji z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw Nr. 65, poz 395) władze administracyjne II. instancji (województwa) wprowadza się na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy.

W tym celu w myśl ustępu 3 art. 1 powołanej ustawy tworzy się na tych obszarach województwa: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie.

Podział terytorjalny na poszczególne okręgi wojewódzkie uwidoczniony jest w załączniku. Podział ostateczny ustali w przyszłości wydać się mająca ustawa o podziale administracyjnym Państwa, względnie ustawa o wprowadzeniu samorządu wojewódzkiego.

Art 2. Rada Ministrów ma prawo wydawać rozporządzenia, wprowadzające zmiany w obowiązujących jeszcze na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, względnie na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy austrjackich, względnie węgierskich ustawach państwowych, które okażą się niezbędne dla wprowadzenia w życie wymienionych w art. 1 województw, a które dotyczą zakresu działania, organizacji i kompetencji istniejących na obszarach tych władz administracyjnych II. instancji (Namiestnictwa) oraz stosunków tychże do władz administracyjnych I. instancji.

Zakres działania Tymczasowego Wydziału Samorządowego, określony ustawą o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 11, poz. 61) pozostaje bez zmiany aż do wejścia w życie wydać się mającej ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Wobec tego postanowienia ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Praw Nr. 65, poz. 395), dotyczące rad wojewódzkich, nie będą obowiązywać na obszarach w art. 1 niniejszej ustawy wymienionych.

Art 3. Organizację wymienionych w art. 1 województw przeprowadzi Minister Spraw Wewnętrznych. Termin uruchomienia tychże województw oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów. Z dniem w rozporządzeniu tem oznaczyć się mającym, tracą moc wszelkie sprzeczne z niniejszą ustawą, względnie rozporządzeniami na jej podstawie wydanemi, postanowienia o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych II. instancji na obszarach w art. 1 wymienionych.

Aurelja Wylczyńska. 46)

U złotych wrót.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Objęła go ramieniem pieszczotliwie, a cicho — gładziła jego włosy. Wiatr świstał w kominie swoją żałobną pieśń. Nagle głos jego rozbił się na całą orkiestrę piekielnych głosów. Biły na alarm wielkie potężne bębny, głucho, zajadło, płakały flety, niegdyś wesołe, radosne, wirowały im basy, złe, okrutne, a na tym tle brzmiał wciąż wysoki, płaczący ton skrzypiec. Dreszcz nieuchwytnej obawy wstrząsnął Janką. Chciało się nie słyszeć, zapomnieć o tem, co się wokół dzieje.

— Opowiedz coś, Jaśka.

— Co ci opowiedzieć?

— Coś o sobie.

— O mnie? — Odruch lęku przebiegł duszę Janki. — Przecież wiesz tyle, aż za dużo... Ty nie lubisz mej przeszłości.

— Ty wiesz, czego ja nie lubię... Może więcej niż nie lubię.... Ale pamiętasz coś mi niedawno obiecała?

Są dnie, w których najmilej wracać w przeszłość daleką, odległą.

— Ach dobrze! Dziś tak chętnie opowiem ci o małej Janeczce.

Ożywił się.

— Tak, tak o małej Janeczce, z rozpuszczonymi włosami, o toczonych nóżkach i rączkach.

— Zaczynaj, od najdawniejszych czasów, odkąd tylko pamięcią sięgasz.

— Odkąd pamięcią sięgam? Widzisz, to jest rzecz niepewna. Zdaje mi się, że najdawniejszem wspomnieniem jest śmierć matki. Ile w tem jest istotnych śladów mej pamięci, podtrzymywanych przez opowiadanie, ile samych opowiadań, nie wiem. Pomimo to, jeszcze dziś widzę jasno ten obraz, który roztoczył się przed mojemi oczyma, oczyma czteroletniego dziecka. Sprowadzono mię do sali pełnej kwiatów, zieleni świateł. Pośrodku, na katafalku, który mi się wydawał bardzo dziwnem, śmiesznem, bo nigdy nie widzianem łóżkiem, leżała moja matka spowita w liljowe jedwabie i białe koronki. Przez tyle miesięcy dolatywały do mego pokoju echa jej jęków i skarg, że odrazu uderzył mię jej spokój. Myślałam, że jej tam musi być dobrze w tym niebie, dokąd obiecywano mi, że poszła. Dlaczego jednak do trumny mają iść te śliczne koronki, dlaczego tak ją odświętnie ubrano — pojąć nie mogłam. Gdy kazano pożegnać matkę, delikatnie przylgnąwszy ustami do zimnej, jakby obcej mi już ręki, dotknęłam jednocześnie ukradkiem, fałdu suki, by się przekonać, czy w istocie jest ona jedwabną, jak mi powiedziała służąca.

Pomimo tak obojętnego, albo raczej filozoficznego zachowania się w stosunku do śmierci matki, z biegiem czasu uczucie do zmarłej uległo zmianie. Ojciec, zajęty interesami, nie mógł mi dać serdeczniejszej opieki, zapewne dlatego myśl o matce poczęła mnie coraz częściej nawiedzać. Zbudziła się zazdrość względem moich rówieśników. Widocznie byłam dzieckiem egzaltowanem, w którem życie marzeń płynęło obok życia realnego, nieznane nikomu, może niedostrzegalne, niemniej silne.

Zdaje mi się, że tak dobrze pamiętam siedmioletnią Janeczkę, która w długie jesienne noce śniła sny nieziszczone. Ot matka wróci z góry, musi wrócić, wybłaga to u Boga swą modlitwą, swą straszną tęsknotą. Powoli z pragnienia zapomnianych już prawie pieszczot, dobrych słów i uścisków, zbudziła się niezachwiana wiara w możność widzenia matki. Jak się to stać miało, nie myślałam, to była rzecz prawie obojętna. Wierzyłam pewno, że spłynie z nieba na drobnych srebrnych nitkach, które księżyc na me łóżeczko rzuci, a może wiatr, co nieraz za oknami, tak jak dziś, płakał, przyniesie ją z dalekich stron. I tak co noc, co noc, odbywać się będzie ten cud, dla wszystkich tajemny.

W obawie, aby nie utracić ani jednej drogiej chwili, wysuwałam nóżki z pod kołdry, by zimno sen mi odbierało. Zmęczona oczekiwaniem, usypiałam w końcu, a nazajutrz, w ciszy nocnej, w blaskach księżyca, czy przy akompaniamencie płynących zdala, bezdennie smutnych poszumów drzew, śniłam swe marzenie.

Zaczynałam od żalu, że znów zawód; widocznie modlitwy moje nie doszły Boga, lub on, oceniając świętość matki, nie chciał jej uwolnić. A może znów coś złego zrobiłam i dlatego... W myśli przechodziłam wszystkie moje przewiny, nie umiejąc ocenić, która z nich większa.

Mówiąc obce, niezrozumiałe słowa modlitwy, w każdy ich dźwięk wkładałam bezmiar nadziei i prośby. Ileż razy byłam już pewną... Dziś to się stać musi. Właśnie dziś, gdy dano mi czystą pościel i takie śliczne ząbki zdobią moją nocną koszulkę. Czy wiesz, zdaje mi się, że moja mała rozmarzona głowa wychodziła z każdego zawodu bardziej zahartowana i bardziej tęskniąca.

— Prosiłam, żeby tylko raz przyszła wierzyłam, że gdy zobaczy, jak bez niej źle, sama przychodzić zechce. Jej się poskarżę na mą samotność, na mój smutek, ona użali się nademną, pocieszy, ukoi.

Dni mijały, a z wysokości gość mój upragniony nie przychodził. Nigdy nawet najmniejszego znaku, że modlitwy moje, skargi i prośby tam dolatują. Pamiętam, jak dziś, smutny wieczór pierwszej w życiu rezygnacji. Jeśli już sama przyjść nie może, powiedziałam sobie, to niech mi da dowód swej myśli o mnie, przyszle odpowiedź na me wątpliwości.

Lubiłam patrzeć w migocące gwiazdy. Łudziłam się, że one będą pośredniczkami. Gwiazdy w moich oczach migotały i bladły, a ja z nich nic wyczytać nie mogłam. — Z drżeniem dziecinnej radości i mistycznego lęku wchodziłam do ciemnego pokoju. A może właśnie tu ziści się to, czego tak pragnę, w jakiś tajemniczy sposób zadzierzgną się złote nici między mną a matką. Ale w ślad za pierwszą rezygnacją przyjść musiało i pierwsze rozczarowanie, stokroć gorszy, od późniejszych, zawód.

Upływały dni, tygodnie, nic, nic.

Wszystkie źródła nadziei wyczerpane, raz na zawsze stracone uśmiechy matki, tak bardzo upragnione jej ciepłe słowa. Zamknęłam wtedy swoją duszyczkę na zamki i rygle, pochowałam pierwszą serję nieziszczonych marzeń.

Umilkła, patrzyła smutnie w ogień. — Zygmunt podrzucił drzew do kominka.

— Mów, mów dalej.

— Może cię to nudzi, jesteś zmęczony.

— Nie, nie, dobrze mi. Tak kocham tę biedną rozmarzoną główkę.

— Gdy miałam lat dziesięć, mówiono o mnie, że jestem złą dziewczynką, że brak mi serca. Dziś zdaje mi się jednak, że

Art. 4. Wykonanie tej ustawy oraz rozporządzeń, na jej podstawie przez Radę Ministrów wydać się mających, porusza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Art 5. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Skulski.*

Załącznik.

PODZIAŁ TERYTORJALNY NA WOJEWÓDZTWA.

I. Województwo Krakowskie.

1. Biała. 2. Bochnia. 3. Brzesko. 4. Chrzanów. 5. Dąbrowa. 6. Gorlice. 7. Grybów. 8. Jasło. 9. Kraków m. 10. Kraków p. 11. Limanowa. 12. Mielec. 13. Myślenice. 14. Nowy Targ. 15. Nowy Sącz. 16. Oświęcim. 17. Pilzno. 18. Podgórze. 19. Rzeszów (?) 20. Tarnów. 21. Wadowice. 22. Wieliczka. 23. Żywiec. 24. Spisko-Orawski powiat z siedzibą w Nowym Targu.

II. Województwo Lwowskie.

1. Bóbrka. 2. Brzozów. 3. Cieszanów. 4. Dobromil. 5. Drohobycz. 6. Gródek. 7. Jarosław. 8. Jaworów. 9. Kolbuszowa. 10. Krosno. 11. Łańcut. 12. Lwów m. 13. Lwów p. 14. Lisko. 15. Mościska. 16. Nisko. 17. Przemyśl. 18. Przeworsk. 19. Rawa. 20. Rudki. 21. Rzeszów. 22. Sambor. 23. Sanok. 24. Sokal. 25. Stary Sambor. 26. Strzyżów. 27. Tarnobrzeg. 28. Żółkiew.

III. Województwo Stanisławowskie.

1. Bohorodczany. 2. Dolina. 3. Horodenka. 4 Kałusz. 5. Kołomyja. 6. Kossów. 7. Nadwórna. 8. Peczeniżyn. 9. Rohatyn. 10. Skole. 11. Śniatyn. 12. Stanisławów. 13. Stryj. 14. Tłumacz. 15. Turka. 16. Żydaczów.

IV. Województwo Tarnopolskie.

1. Borszczów. 2. Brody. 3. Brzeżany. 4. Buczacz. 5. Czortków. 6. Husiatyn. 7. Kamionka. 8. Podhajce. 9. Przemyślany. 10 Radziechów. 11. Skałat. 12. Tarnopol. 13. Trembowla. 14. Zaleszczyki. 15. Zbaraż. 16. Zborów. 17. Złoczów.

(Dz. Ustaw R. P. Nr. 117 z dnia 24 grudnia 1920 r., poz. 768).

Uproszczone egzaminy dojrzałości dla b. wojskowych.

W związku z 17 punktem przepisów, dotyczących werbunku do armji ochotniczej, a ogłoszonym przez Ministerstwo Spraw Wojskowych 4 lipca 1920 r. Ministerstwo oznajmia co następuje:

Uczniowie szkół, uznanych przez władze państwowe, którzy po ukończeniu klasy VIII. w 1917/18 i 1918/19 r. szk. byli dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lecz egzaminu nie zdali, wkrótce zaś potem byli powołani do wojska lub wstąpili jako ochotnicy i przebyli w wojsku przynajmniej do 1 października 1920 r. oraz tacy sami uczniowie kl. VIII z 1919/20 r. szk., którzy byli powołani do wojska lub wstąpili jako ochotnicy nie później jak w lipcu 1920 r. i przebyli w wojsku przynajmniej do 1 października 1920 r. mogą przystąpić w marcu 1921 r. do uproszczonego egzaminu dojrzałości przed Komisją Ministerstwa w Warszawie.

Ulgi przy tych egzaminach są te same jakie były poprzednio stosowane przy uproszczonych egzaminach dojrzałości.

Egzaminy te będą się odbywały zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 20 sierpnia 1919 r. Nr. 12331 S. II. zamieszczonem w Nr. 9/16 z d. 1 listopada 1919 r. i rozporządzeniem z d. 22 listopada 1920 r. Nr. 21460/S II. zamieszczonem w Nr. 21 tegoż dziennika.

Pozostali uczniowie szkół średnich, o ile nie zostali ze szkoły usunięci przed wakacjami lub o ile sami szkoły nie opuścili przed wstąpieniem do wojska mają możność powrotu do tych samych szkół, do których uczęszczali, i do tych klas, do których promocję uzyskali lub w których pozostali na powtórzenie kursu.

Ministerstwo zaleciło szkołom roztoczyć nad uczniami-żołnierzami troskliwą opiekę, aby jak najprędzej uzupełnili braki, wywołane opóźnionem rozpoczęciem nauki.

W szczególności Ministerstwo rozporządzeniem z dnia 9 listopada b. r. Nr. 20073/S. II. zarządziło redukcję programu kursu kl. VIII. uczniowie bowiem tych klas mają największe trudności do pokonania wobec opóźnionego rozpoczęcia nauki.

O powrót jeńców.

Przed kilku dniami odbył się w sali kina Y.M.C.A. w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej wiec obywatelski, zwołany przez „Komitet dla sprowadzenia jeńców z niewoli rosyjskiej", celem przyspieszenia akcji powrotu jeńców do ojczyzny. Wiec zagaił prezes prof. Uniwers. Jagiell. dr. Ludwik Birkenmajer, przewodnictwo objął prezes Białego Krzyża p. Wedzinowski, poczem p. Stanisław G...sch, sekretarz wspomnianego komitetu, złożył sprawozdanie z zabiegów komitetu w ciągu ostatnich dwóch lat, w celu repatrjacji jeńców, pozostających w niewoli rosyjskiej.

Następnie zabrała głos p. poseł Jadwiga Dziubińska, która w latach 1915—18 brała udział w delegacji polskiej, mającej na celu zbadanie położenia jeńców polskich, zarówno cywilnych jak wojskowych, w niewoli rosyjskiej. W długim, rzeczowym odczycie przedstawiła prelegentka opłakaną dolę jeńców za rządów carskich i późniejszych.

Oto kilka obrazków:

W pewnej wiosce na granicy Syberji i Rosji w guberaji Ulińskiej trzymano w szopie stukilkudziesięciu starców Mazurów z Prus wschodnich. Byli to ludzie niesłychanie wynędzniali — istne szkielety. W oczach p. Dziubińskiej zmarło czterech z głodu i opuchlizny. Gdy nędzarze ci usłyszeli polską mowę, wybuchnęli głośnym płaczem, a był to płacz skargi i radości, że po roku udręczeń niewoli usłyszeli mowę ojczystą. W rozmowie z nimi dowiedziała się p. Dziubińska, że zebrano ich z chat mazurskich w liczbie 432 osób. Z partji tej marło w podróży po więzieniach etapowych 65 osób. W początkach pobytu we wspomnianej szopie, ludność miejscowa odnosiła się do nich dosyć życzliwie i udzielała im pomocy. Później zapomniano o nich. Żyli z żebraniny. W zimie skutkiem głodu i mrozu stopniała ta grupa do 112 osób.

W gubernji Ołonieckiej i Archangielskiej, gdzie jeńcy pracowali przy budowie kolei, skutkiem głodu i mrozu w okrutnych męczarniach ginęli jeńcy setkami dziennie. Baraki, w których byli pomieszczeni, to formalne piwnice ciemne, ciasne, pełne robactwa. Niektóre baraki zbudowano w takich błotach, że delegaci musieli brnąć w niem po kolana. Wszystkie baraki przepełnione chorymi na szkorbut. Całym pokarmem tych nieszczęśliwców był lichy chleb, woda i stęchła kasza. Pracowali przy 40° mrozie w letnich ubraniach. Po całym dniu pracy spali na gołych narach, z których nazajutrz zrana podnoszono chorych nahajkami. Bito nawet umierających. W daczy konczerowskiej o 35 wiorst od Petrozawodska było w styczniu 360 jeńców, w kwietniu już tylko 36 zdrowych, 184 chorych, reszta zmarła.

W powiatowem mieście Orłowie, gub. Wiackiej zastała delegatka 1.600 jeńców, przywiezionych w różnych czasach, partjami z robót kolejowych, wszyscy wskutek braku odzieży i odżywienia w stanie beznadziejnym.

W całej gub. Ołonieckiej pracowało przy kolejach przeszło 40.000 jeńców, z tych przeszło 10.000 umarło w strasznych mękach, pozostali, według opisu lekarzy, albo zupełnie zrujnowani na zdrowiu, kalecy, albo nienormalni.

Nie lepiej działo się jeńcom, zajętym przy robotach w lasach rządowych około Wołosowa i Mszyńska w gub. Petrogradzkiej. X. Zyskar, który zwiedzał tamtejsze baraki nawiedzone tyfusem plamistym, stwierdził że na 800 osób było chorych na tyfus 200 z czego 40 zastał umierających. W baraku 148, tuż przy wejściu oddzielona była przegródką pewna przestrzeń, gdzie składano trupy. W dzień zwiedzania tego baraku przez X. Zyskara było tam rzuconych jeden na drugim dziesięć trupów, zmarłych przed kilkunastu dniami i do tego dnia nie pogrzebanych. Tuż obok za przegródką leżeli jeńcy w ostatniej agonji.

Prelegentka przedstawia również akcję polską, mającą na celu ulżenia doli jeńców, a podjętą głównie na skutek jej odczytów, wygłoszonych w różnych miejscowościach, gdzie skupiało się życie polskie.

I tak: W Piotrogrodzie powstała organizacja „Doraźna pomoc kobiety polskiej", która w krótkim czasie utworzyła oddziały w Moskwie, Saratowie i innych miastach Rosji. Działała też organizowana przez Antoninę Leśniewską „Doraźna Pomoc", która wzięła sobie za zadanie opiekę nad jeńcami w Syberji, gdzie w obozach koncentrowali Rosjanie polską młodzież studencką, nauczycielstwo i inwalidów.

Po miastach i wsiach, gdzie znajdowali się jeńcy, potworzyły się komitety samopomocy. Gorzej przedstawiał się los jeńców wojennych, gdyż tym nie wolno było się organizować. Naogół wysiłki tych paru instytucyj były bardzo nieznaczne wobec ogromu nędzy wielu tysięcy jeńców. Od czasu podpisania preliminarjów pokojowych w Rydze, sprawa powrotu jeńców stała się bliższą urzeczywistnienia.

W pierwszych dniach stycznia zjedzie do Moskwy polska komisja celem zajęcia się powrotem jeńców. W celu przewiezienia jeńców, kursować będą stale 4 pociągi.

Na fundusz powrotu jeńców Rząd przeznaczył pół miljarda marek. Jest to jednak suma niewystarczająca i skarbowi Państwa musi przyjść z pomocą akcja społeczna. Prelegentka apeluje do społeczeństwa, by swą ofiarnością przyczyniło się do jak najrychlejszego powrotu do Ojczyzny tych wszystkich, którzy za nią walczyli i cierpieli. Między tymi bojownikami znajdują się także tysiące młodzieży, która w lipcu b. r. porzuciwszy mury szkolne chwyciła za broń i sprawiła, że nie wpuściliśmy wroga do stolicy. Młodzież ta dostawszy się w lecie do niewoli, pozbawiona jest ciepłego ubrania i dziś grozi jej śmierć od mrozu, z głodu i epidemii. Obowiązkiem społeczeństwa jest ratować ją i dołożyć wszelkich starań do jaknajspieszniejszego wyrwania jej ze szpon śmierci.

Prelegentka przedstawiła nadto analogiczną akcję co do powrotu jeńców na gruncie warszawskim, a w końcu odczytała w tej sprawie odezwę komitetu wykonawczego, na czele którego stoi Marszałek Sejmu Trąmpczyński.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców, uchwalono następującą rezolucję:

„Obywatele, zgromadzeni na wiecu w Krakowie, wzywają Rząd i wszystkie czynniki miarodajne, aby akcję powrotu jeńców Polaków z Rosji przyspieszył jak najenergiczniej i dołożył wszelkich starań, by jeńcy ci w jak najkrótszym czasie wrócili do kraju; aby mającą być wysłana do Moskwy przez Rząd delegacja w sprawie repatrjacji jeńców wyjechała tamże natychmiast, nie czekając na ukończenie przygotowań, związanych z całością repatrjacji. Wkońcu rezolucja domaga się od Rządu i społeczeństwa zapewnienia opieki powracającym jeńcom.

było tylko dlatego, że mały kluczyk do mego serca gdzieś się zagubił i nikt nie zatroszczył się, by go znaleźć. Obok egzaltacji, był we mnie nadmiar życia. Nikt się z tem nie liczył, odnoszono się do mnie surowo, ostro, bezwzględnie. Nie tyle ze złej woli, co z niezrozumienia. Przyglądał do mnie epitet złośnicy, z biegiem czasu sama weń uwierzyłam, a gdy uwierzyłam, rozumiesz, że nie chciałam czynami zaprzeczać. Mówiono mi jakieś dziwne słowa, które ledwie pojąć mogłam, lecz do których stosować się nie miałam ochoty. Mówiono, że trzeba o sobie zapominać, że trzeba poświęcać się, ustępować. — Dlaczego, komu? Jednym, że starsi, innym, że młodsi, tym, że słabi lub biedni. Krew uderzała mi do głowy na myśl o tem ciągłem samozaparciu się, które głoszono.

A może zresztą byłam zła. Pamiętam dobrze jeden mały wypadek. Szłam z kuzynkami i nauczycielką do lasu, na majówkę. Oddawna nadzieja zabawy wśród zieleni zaprzątała mój umysł całkowicie. Drżałam na myśl, że coś się stanie i marzenia moje nie ziszczą się. Ale dzień był bardzo piękny, deszcz nie groził, zdołałam uniknąć wszelkiej kary, któraby mię mogła pozbawić udziału w zabawie. Byłam pochłonięta słońcem, falami szumiącego zboża, a przedewszystkiem świadomość, że przez dzień cały nie staną przed memi oczyma brzydkie czarne litery. Ujrzałam potem na wezwanie nauczycielki ... [illegible] się zatrzymać. Stała pochylona nad ... [illegible] obok mnie. Zajrzawszy przez ... [illegible] zobaczyłam leżącego na drodze ... [illegible] być przejechany, jedną nogę ... [illegible] Piszczał okropnie. Kuzynki ... [illegible] nad biedakiem, nauczycielka zdecydowała, że trzeba wrócić do domu, by opatrzyć ranę. Ostrożnie, delikatnie wzięłam kota za skórę na plecach i ruchem pewnym, zdecydowanym rzuciłam go z wysokiego mostu na którym stałyśmy, do wody.

Obojętnie na pozór przyjęłam groźny rozkaz powrotu do domu, duszą nie wnikałam jakby w ogrom zapowiedzianej kary. Dziś, gdy myślę o tem wszystkiem widzę że nie miałam wyrzutów sumienia, ani żalu do samej siebie. Wiedziałam, że tak postąpić musiałam. Umiałam widocznie tak bardzo pragnąć, że miałam siłę usunąć to, co mi na drodze stawało. Nie darowałabym sobie, gdybym nie zrobiła wszystkiego, co zrobić mogłam dla uzyskania upragnionej przyjemności. Wolałam zresztą utracić ją z własnej winy, niż gdybym do tego była zmuszoną okolicznościami. Widok rozczulających się nad kotem kuzynek, wtedy gdy ja straciłam coś, o czym od dawna marzyłam, bardziejby mię bolał.

— Nie poznali się na mojej Jance — mówił żartobliwie Zygmunt gładząc jej ręce. — Takie delikatne stworzonko, jak roślina cieplarniana, musi być pod specjalną opieką, a tak, lada zły wiatr może ją złamać. No, ale widzę, że moje maleństwo, do nauki niezbyt wiele musiało mieć upodobania.

— Zgadłeś, ale to dlatego, Sigi, że mi ją dawano w takiej nudnej formie. Nauka była dla mnie straszną rzeczą; co dnia pamiętały jakieś słowa, niezrozumiałe, nieznane, których doniosłości nie mogłam ocenić. Zaledwie drobna ich część, przemocą jakby, wciskała się do pamięci, nie rozjaśniając bynajmniej horyzontu myśli. Czasem powtarzając monotonnie deklinacje francuskie wierzyłam, że głowa moja coraz bardziej się napełni i kiedyś pochyli pod brzemieniem nabytej mądrości. To będzie dzień tryumfu. Opiekunowie moi, ojciec już wówczas nie żył, przekonają się o małej pojemności mej czaszki i nie będą starać się w nię włożyć.

Zygmunt śmiał się.

— Zobaczysz dalej, jaki był ze mnie głuptasek. Co dnia słuchałam narzekań nauczycielki na moje lenistwo, co dnia obojętnie przyjmowałam zadawane mi kary, przepisywanie francuskie, lub pewną ilość ząbków do zrobienia szydełkiem, knułam chytre plany, jakby dojść do perfekcji w umieszczaniu jak najmniejszej ilości słów na jednej stronie — miałam do przepisywania od dwóch do sześciu kartek zależnie od ogromu mych przewinień. I łudziłam się nadzieją, że im luźniej robić będę koroneczkę, tem więcej będzie na nią wychodzić bawełny i w końcu wszystkie zapasy wyczerpią się — a męce mej przyjdzie kres.

—Tylko, że ty nie znasz się na „robótkach" i nie wiem, czy dobrze rozumiesz, jak to było z tymi ząbkami.

— Rozumiem tyle, że rzeczywiście był z ciebie mały głuptasek i leniuszek, a zarazem bardzo biedne, kochane dzieciątko. Ale powiedz mi, coś ty lubiła, bo widzę, że te rączki nigdy pracowitością się nie odznaczały, a główka również nie wiele miała ochoty do nauki.

— Wiesz, co lubiłam? Biegać, śmiać się do słońca, całować kwiaty, lubiłam leżeć na trawie, patrzeć w niebo, jak nad mą głową płyną chmury i opowiadać sobie o nich i o całym otaczającym mnie świecie, śliczne bajki.

— Muszę wierzyć na słowo, że śliczne były...

— I jeszcze coś bardzo lubiłam... Okaże się to w dalszym ciągu opowiadania, jeśli słuchać zechcesz.

Z jadalni, przez szereg pustych pokoi, poważnie płynął dźwięk zegara. Biła dwunasta godzina. Stary inwalida, co pamiętał jeszcze czasy Poniatowskiego, dla którego minuty były tem, czem kropla dla oceanu, nie spieszył się bynajmniej. Ze swej mahoniowej szafki, wysyłał wolno, jedno uderzenie za drugiem, ostrzegając każdym dźwiękiem, że czas upływa.

— *Verweile doch, du bist so schön,* — napróżno prosił go Zygmunt.

— Godzina duchów. Zimno mi.

Zygmunt wziął białe puszyste futro niedźwiedzie, rzucone na fotel i okrył niem Jankę prawie całą.

— Niech się schowa moja miła greczynka, niema tu słońca, ani morza.

Pieszczotliwym wzrokiem żegnał jej postać, w ślicznym szlafroczku, uszytym krojem tuniki. Blado liljowe, prawie ametystowe połyskujące sukno, obramowano było złotym szlakiem, haftowanym w meandry: złoty pas, luźnie związany, opadał na biodra, ujmując jej postać wdzięcznie, dziewiczo. Teraz z pod fal futra wyglądała tylko głowa; włosy, ujęte w przepaskę białych wstążek, spadały nisko na kark, złocąc go drobnemi loczkami.

Zygmunt podał Jance kieliszek wina, podniecił znów dogasający płomień.

— Godzina duchów, mówisz... więc wywołuj mi dalej siebie z przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O konwencję polsko-niemiecką.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 22 listopada b. r. wznowione zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawie konwencji, jaka ma być zawarta pomiędzy Polską a Niemcami, odnośnie do komunikacji pomiędzy dwoma częściami państwa Niemieckiego, rozdzielonymi przez ziemie, — przyznane Polsce.

Z wyłączeniem klauzul natury ogólno-politycznej, osiągnięto niemal że zupełne porozumienie.

Przejazd przez Polskę odbywać się będzie wogóle pod dwojaką postacią, a mianowicie pod postacią transitu uprzywilejowanego i transitu zwykłego.

Pod transitem uprzywilejowanym rozumie się przejazd specjalnymi pociągami w wagonach zamkniętych, z których wysiadanie na obszarze polskim, jak również podawania lub przyjmowanie jakichkolwiekbądź przedmiotów, jest absolutnie zabronione. Pociągi te strzeżone będą podczas jazdy przez celników polskich, wiza polska wymagana nie będzie, a podróżni nie podlegają żadnym formalnościom celnym.

Pod transitem zwykłym rozumie się przejazd zwyczajnymi pociągami, drogami rzecznymi, kanałami wodnymi, morskimi, terytorjalnymi, oraz szosami (samochodami osobowymi). Podróżni, korzystający z transitu zwykłego, posiadać muszą paszporty, oraz wizy konsula polskiego, podlegają ogólnym przepisom celnym i mają obowiązek opuszczenia obszaru polskiego w ściśle określonym czasie.

Ustalone zostały linje kolejowe do transitu przeznaczone, zakłady ruchu, taryfy rachunkowość, terminy płacenia należności.

Niezależnie od tego Niemcy zobowiązali się przez przeciąg lat pięciu zasilać Polskę pewną ilością lokomotyw, za których wydzierżawienie Rząd polski płacić będzie ustalone kwoty.

Podkomisje złożone z ekspertów polskich i niemieckich ustaliły prócz tego zasady postępowania w dziedzinie celnej, paszportowej i komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Co się tyczy przewozu przez obszar polski wojsk niemieckich, oraz niemieckiego materjału wojennego, osiągnięto już częściowe porozumienie. Dalsze układy w toku.

Ruch towarowy odbywać się będzie na ogólnych zasadach konwencji berneńskiej.

W trakcie rokowań prowadzonych w Paryżu pod egidą kongregacji ambasadorów, z ramienia Państwa Polskiego przez dyrektora Departamentu p. Kazimierza Olszowskiego, z ramienia zaś rządu niemieckiego przez hr. Schulenburga zaszedł w drugiej połowie listopada doniosły fakt polityczny. Mianowicie podpisano konwencję polsko-gdańską.

Na mocy tej konwencji służy Niemcom prawo transitu przez obszar w. m. Gdańska zaś art. 6 konwencji stanowi, że wszelkie traktaty w imieniu w. m. Gdańska zawiera Rząd Polski po poprzedniem naradzeniu się z Gdańskiem. Wobec tego wypadało przestudjować szczegółowo sposób transitu kolejami, drogami wodnemi oraz na wodach terytorjalnych gdańskich.

Pragnąc w myśl konwencji naradzić się w sprawach tych z Gdańskiem, dyrektor Olszewski zapytał obecnych w Paryżu delegatów gdańskich czy posiadają niezbędne w tym celu pełnomocnictwa. Ponieważ okazało się, że pełnomocnictw takich nie posiadają przeto p. Olszowski zwrócił się do Senatu gdańskiego z prośbą o wysłanie do Paryża delegatów należycie umocowanych. Wbrew temu Senat gdański przysłał swojemu delegatowi w Paryżu pełnomocnictwo, na mocy którego delegat ten ma prawo naradzić się z przedstawicielami Rządu Polskiego z tem jednak zastrzeżeniem, że wynik tych narad ma być poprzednio poddany aprobacie Senatu gdańskiego.

Ponieważ w myśl decyzji konferencji ambasadorów układy polsko-niemieckie w sprawie transitu odbywające się w Paryżu pod przewodnictwem delegata konferencji ambasadorów, ponieważ obszar gdański poddany jest serwitutowi transitu na rzecz Niemiec, ponieważ sprawa transitowa stanowiąca jedną całość tylko w drodze jednego generalnego traktatu załatwioną być może, przeto dyr. Olszewski oświadczył, że nie może zgodzić się na stanowisko zajęte przez Senat gdański i że Senat obowiązany jest przysłać do Paryża należycie upełnomocnionego delegata, z którym niezbędne narady przez pełnomocnika polskiego mogłyby być prowadzone. W materji tej jednakowoż Senat gdański nie wypowiedział się stanowczo.

O ile w dziedzinie technicznej porozumienie niemal zupełnie osiągnięte zostało, o tyle w dziedzinie ogólnych klauzul politycznych zachodzą pomiędzy delegacją polską a niemiecką dość poważne różnice. Nie należy jednak wątpić, że przy dobrej woli stron obu i tutaj da się ustalić jednolity pogląd i że konwencja w niedługim czasie podpisaną zostanie. Zaznaczyć należy, że na mocy konwencji służyć będzie Polsce prawo transitu przez obszar niemiecki na prawym brzegu Wisły, w celu zapewnienia stałej komunikacji pomiędzy Polską a Gdańskiem. Konwencja o której mowa, winna być według brzmienia traktatu zawarta 10 stycznia 1921. Ponieważ między innemi z uwagi na w. m. Gdańsk w terminie tym konwencja stanowczo gotową jeszcze nie będzie, przeto pełnomocnik Rządu polskiego postawił wniosek o odroczenie powyższego terminu do dnia 1 lutego 1921 z zaznaczeniem w odnośnym protokole, że opóźnienie nastąpiło bez winy żadnej ze stron oraz, że nie prowadzi za sobą żadnych zmian w dziedzinie pracy i obowiązku. Delegat niemiecki oświadczył że wniosek ten przedstawi swojemu rządowi. Rokowania przerwane zostały chwilowo z powodu świąt Bożego Narodzenia i rozpoczną się na nowo w Paryżu 5 stycznia 1921.

Odezwa nowego Komisarza Apostolskiego dla Górnego Śląska.

Nowy Komisarz Apostolski dla Górnego Śląska wydał do duchowieństwa Górnośląskiego następującą odezwę:

W Opolu dnia 21 grudnia.

My, dr. Jan Baptysta Ogni-Serra, w sprawach domowych J. Świątobl. Komisarz Apostolski dla G. Śląska, czcigodnemu duchowieństwu z wiernem pozdrowieniem w Panu.

Nasz Ojciec Św., Papież Benedykt XV., który jednakową miłością ojcowską otacza bez względu na narodowość lub mowę — wszystkich, przez Boską Opatrzność Mu powierzonych, jest głęboko przejęty, że pokój, wśród katolików górnośląskich panujący dotąd w tym kraju, został naruszony z pobudek politycznych, ku wielkiej krzywdzie Kościoła.

I dlatego posyła on mnie do Was, aby pokój ten przywrócić. Zbliżająca się uroczysta rocznica wielkiego dnia, w którym Zbawiciel nasz przyszedł na świat, w którym chór aniołów śpiewał hymn: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“, zdaje mi się być dobrą wróżbą, iż moja misja pokojowa uwieńczona zostanie pożądanym skutkiem.

W imieniu Boskiego Dzieciątka Jezus, Księcia pokoju i Jego Zastępcy tutaj na Ziemi wzywam Was Czcigodni Bracia i Ciebie wierny ludu G. Śląski, nie odrzucajcie w tem ciężkiem położeniu obecnem wezwania do pokoju i nie zapominajcie, zaślepieni sprawami politycznemi, o sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Moje napomnienie zwrócone jest przedewszystkiem do Was, Czcigodni Duszpasterze, którzy jesteście powołani do świętej służby Bożej wobec wiernych i ślubowaliście w uroczystej chwili Dobremu Pasterzowi i Mistrzowi pielęgnować według Jego wzniosłego wzoru ducha miłości, sprawiedliwości i pokoju, wśród powierzonych waszej miłości pasterskiej wiernych. Każdy kapłan, jeżeli chce sumiennie spełnić swoje posłannictwo, musi sobie przyswoić te zasady. Gdy będzie się niemi kierował, nikt się nie odważy twierdzić, że taki kapłan pozbawiony jest miłości Ojczyzny. Pozostaje mu przecież osobiste prawo wyborcze jakoteż możność prywatnego wypowiadania swego zdania, atoli zawsze z uwzględnieniem swej najwyższej zasady i miłości nadewszystko.

Na Boga miłosiernego, który z miłości dla Was się poniżył i został człowiekiem, aby światu dać zbawienie i pokój, na Boga miłosiernego, zaklinam Was wszystkich w imieniu Ojca św., abyście pracowali dla jedności i pokoju, abyście wiedzieli, co przystoi kapłanom i co jest wolą Najwyższego Pasterza, któremu każdy pod grozą ciężkiego grzechu poddać się winien.

Mocą udzielonej władzy rozporządzam, co następuje:

1. Wszystkim kapłanom bez względu na narodowość dyecezjalnym czy pozadyecezjalnym, proboszczom lub nieproboszczom, księżom świeckim lub zakonnym zakazuje się *sub gravi* prowadzenie propagandy na Górnym Śląsku na terenie plebiscytowym — z zachowaniem dla nich prawa prywatnego wypowiadania zdania i oddania głosu przy wyborach, jeżeli im to prawo w myśl traktatu wersalskiego przysługuje;

2. Prócz tego zakazuje się wszystkim księżom, Niemcom czy Polakom używania kościoła, szkoły lub innych należących do probostwa miejsc do omawiania spraw plebiscytu, gdyż miejsca te przeznaczone są do użytku religijnego.

3. Zakaz ten rozciąga się także na zwyczajnych *rectoris ecclesiae*.

4. Zastrzegam sobie jednak prawo zmiany niniejszego dekretu. Lecz już teraz zwracam uwagę, że dopuszczać będę zmiany tylko bardzo rzadko i to dla niezmiernie ważnych powodów, przyczem żadnej ze stron, ani niemieckiej ani polskiej, nie będę dawał pierwszeństwa.

5. Gdyby jakiś kapłan, czego nie daj Boże, nie postąpił w myśl tego dekretu, to przeciw niemu choć niechętnie, zastosuję takie kary, do jakich św. Stolica Apostolska mnie upoważniła.

Przed plebiscytem.

Na zjeździe delegatów inwalidów wojennych z udziałem półtora tysiąca osób, została przyjęta jednogłośnie następująca rezolucja: Zważywszy, że Polska jako kraj rolniczy na wskroś demokratyczny da dzieciom inwalidów i sierotom lepszą przyszłość jak po wojnie zbankrutowane Niemcy, że czujemy się z krwi i kości Polakami, że mimo ucisku sześciowiekowego przez ciemiężyciela germańskiego duszę polską zachowaliśmy, przyrzekamy i ślubujemy, w imieniu wszystkich inwalidów wojennych, wdów i sierot że głosy nasze przy plebiscycie oddamy Polsce. Podp. Polski Związek inwalidów wojennych.

Tego samego dnia otrzymał Naczelnik Państwa następującą depeszę w języku niemieckim, która w tłumaczeniu brzmi: „Zjazd delegatów inwalidów wojennych i sierót Polski Związek inwalidów wojennych zebrany w Bytomiu w sali Domu koncertowego uchwalił następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie: Zważywszy, że Polska odznaczała się zawsze lojalnością w stosunku do obywateli innej narodowości, że Polska jest Państwem rolniczem, że Polska zakłada fundamenty Państwa na prawdziwej demokracji, że opieka nad inwalidami wojennymi i sierotami przez demokratyczne państwa jest bardziej zabezpieczona, niż przez państwo niemieckie zrujnowane przez wojny i obdłużone, najuroczyściej oświadczamy, my Górnoślązacy poszkodowani w wojnie, wdowy i sieroty, że głosy nasze przy plebiscycie oddamy Polsce, Państwu, które zabezpieczy nam lepszą przyszłość“.

Oświadczenie premjera francuskiego.

Prezydent Leygues odpowiadając w Izbie deputowanych na liczne interpelacje co do okoliczności, które spowodowały dymisję b. ministra wojny Levevra oświadczył, że projekt zredukowania służby wojskowej do 18 miesięcy przyjęty jednogłośnie przez najwyższą Radę Obrony daje wszelkie gwarancje, jakich kraj ma prawo wymagać. Jakkolwiek Niemcy — mówił prezydent dalej — opierają się wykonaniu traktatu, posiadamy sposoby do zmuszenia ich siłą, o ile okazałaby się tego potrzeba gdyż obecnie nie jesteśmy już jak w r. 1914 przez gwałtowny atak zagrożeni. Jesteśmy w posiadaniu przyczółków mostowych na lewym brzegu Renu, który opuścimy za lat 15 o ile traktat zostanie wykonany. W przeciwnym razie pozostaniemy tam dalej. Prezydent oświadczył, że obawy Levevra oparte są na hipotekach, wielki zaś kraj jak Francja opierać musi politykę swoją na rzeczywistości.

Grecja osamotniona.

Poseł angielski lord Green złożył dziś prezydentowi ministrów Rallisowi wizytę która trwała przeszło pół godziny. Podczas tej wizyty oświadczył on, że rząd jego nie zamierza utrzymywać bezpośrednich stosunków z rządem greckim, oraz potwierdził, że rząd angielski nie pozwolił szefowi angielskiej misji morskiej admirałowi Kelly przyjąć nadanego mu przez króla Konstantyna odznaczenia. Prezydent Rallis wyraził z powodu takiego rozstrzygnięcia sprawy swoje ubolewanie, rząd grecki bowiem uważał Kelly'ego stosownie do układu za oficera greckiego i w tem przekonaniu nadano mu odznaczenie pragnąc nagrodzić wielkie zasługi admirała około Grecji. Stanowisko Anglii wywarło tu wielkie wrażenie albowiem zdaje się dowodzić, że nawiązanie stosunków z ententą jest jeszcze bardzo trudne.

Anglja i Liga Narodów.

Balfour zdając wczoraj w Izbie gmin sprawę z działalności Ligi Narodów oświadczył, że utworzenie stałego trybunału międzynarodowego stanowi wielką reformę i jest możliwe jedynie przy pomocy Ligi Narodów.

Prasa angielska omawia z żywem zainteresowaniem ostatnie przypomnienie Lloyda Georga i Balfoura w Izbie gmin w sprawie Ligi Narodów. Omawiając sprawę rozbrojenia, *Daily Chronicle* pisze, że Anglja robi, co może, że ręce jej czyste, a głos niedwuznaczny. Czyny zaś rządu angielskiego mówią głośniej i dobitniej, niż wszystkie słowa a czyny te uwydatniają się w tem, że Anglja pierwsza po wojnie zniosła pobór żołnierza i ograniczyła budowę okrętów wojennych.

Prasa na ogół podziela nadzieje premjera, że Stany Zjednoczone i Niemcy zostaną także członkami Ligi Narodów i wyraża zgodne zapatrywanie, że bez nich Liga Narodów w kwestji rozbrojenia nie poczyni wielkich postępów.

Ze świata.

— W Tarnowie odbyło się zebranie Komitetu wykonawczego ukraińskiej partji republikańskiej, które stwierdza że zdarzenia, które zaszły w przeszłym miesiącu na terenie Ukrainy i zakończone zostały przejściem centrum państwowego i wszystkich aparatów państwowych na terytorjum sprzymierzonej Polski, są tylko jednym z etapów walki narodu ukraińskiego o niepodległość i że walka o wolność winna być dalej prowadzona bezwzględnie, tak jak dotąd. Centrum państwa w osobie rządu ukraińskiej republiki ludowej z atamanem Petlurą na czele, jest wyrazicielem walki za ukraińską państwowość.

— Rząd austrjacki przygotowuje manifest, żądający od Ligi nar. przyłączenia Austrji do Niemiec. Dokument ma być zredagowany przez Czernina.

— Międzysojusznicza komisja kontrolna w Berlinie otrzymała w czasie świąt nową uchwałę Rady ambasadorów, która ustanawia termin rozbrojenia nowych organizacji wojskowych w Bawarji i Prusach wschodnich na 30 stycznia. Z Bawarji i Prus wschodnich nadeszły do rządu niemieckiego telegraficzne protesty przeciwko rozbrojeniu Einwohnerwehru.

— Wiadomość o rokowaniach bukareszteńskich między Rosją a Rumunją, jakoteż wiadomość o odstąpieniu południowej Besarabji pozbawione są podstaw.

— Z powodu zajść w ostatnich dniach i z powodu groźnego stanowiska komendy miasta Rjeki generał Caviglie zarządził obsadzenie wysuniętych pozycji w okolicy Rjeki. Obsadzenia tych obszarów dokonano wczoraj i dziś. Ponieważ legjoniści stawiali zbrojny opór padły strzały. Po stronie wojsk regularnych było 5 żołnierzy zabitych i 30 rannych.

— W południowej części Irlandji donoszą o wielkich ruchach wojskowych. Rząd angielski oczekuje tam wybuchu niepokojów na wielkie rozmiary.

— Z Konstantynopola donoszą, że po utworzeniu rządów sowieckich w Armenji zamierzają bolszewicy zwrócić się przeciw Gruzji, aby tam uzyskać podstawę dla swej akcji przeciw Persji, gdyż mimo rokowań z Anglją, planują oni na wiosnę potężną ofenzywę na wschodzie.

— Rząd sowiecki zaproponował kapitalistom angielskim wzięcie w dzierżawę przemysłu naftowego na Kaukazie.

— W Paryżu odbędzie się w styczniu Zjazd członków b. konstytuanty rosyjskiej, składającej się przeważnie z socjalnych rewolucjonistów.

— Premjer francuski i ambasador angielski w Paryżu, podpisali konwencję ustalającą granicę pomiędzy Syrją a Palestyną.

— Na drugiem posiedzeniu w dniu 25 grudnia VIII. Wszechrosyjski kongres sowiecki przyjąwszy sprawozdanie rządu w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej uchwalił dla rządu votum zaufania. W dalszym ciągu posiedzenia Lenin, mówiąc o bliskim pokoju z Polską i o pogromie armji Wranglowskiej, podniósł konieczność utrzymania pogotowia wojskowego a nawet powiększenia czerwonej armji i wzmożenia jej bitności.

KRONIKA.

Lwów, dnia 28 grudnia 1920.

Kalendarz:
Sroda: 29 grudnia.
Rzym. kat.: Tomasza b.
Gr. kat.: Ahbea.
Słowiański: Gosława b.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 01, zachód słońca o godz. 4 min. 8 wieczór.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki**, który wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa, powróci do Lwowa dopiero we czwartek rano.

— **P. Biesiadecki.** *Dziennik Gdański* w numerze gwiazdkowym omawia sprawę mianowania p. Biesiadeckiego komisarzem generalnym Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku. Nominację tę *Dziennik Gdański* z zadowoleniem podkreśla, że taktowi politycznemu w postępowaniu oraz osobistym stosunkom p. Biesiadeckiego z przedstawicielami Ligi Narodowej w Gdańsku zawdzięczać należy zabezpieczenie interesów, polskich w wolnem mieście. P. Biesiadecki umiał we wszystkich wypadkach znaleźć właściwy kontakt z decydującemi sferami w Gdańsku, co umożliwiło mu owocną pracę.

— **Grono profesorów Politechniki** lwowskiej uchwaliło na ogólnem swem zebraniu zmianę nazwy szkoły politechnicznej na Politechnikę lwowską.

— **Wyszedł z druku** Nr. 115 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 grudnia 1920 r., zawierający treść następującą:

759. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 października 1920 r. w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle.

760. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1920 r. w przedmiocie utworzenia władz administracyjnych drugiej instancji na obszarze ziem, objętych umową o preliminarnym pokoju i rozejmie, podpisaną w Rydze dnia 12 października 1920 r.

761. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1920 r. w przedmiocie dodatków reprezentacyjnych.

762. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 listopada 1920 r. w przedmiocie zniesienia i likwidacji Tymczasowego Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych.

763. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 listopada 1920 r. o ustanowieniu Delegata Głównego Urzędu Ziemskiego na Śląsku Cieszyńskim.

764. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1920 r. w przedmiocie przekazania Ministrowi Aprowizacji prawa do wydawania rozporządzeń w zakresie regulacji i ograniczenia przewozu ziemiopłodów i ich przetworów w obrocie pozakontyngentowym.

765. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 listopada 1920 r. w przedmiocie wykonania postanowień art. 45—48 i 89—92 ustawy o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym.

766. Rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych z dnia 10 grudnia 1920 r. w przedmiocie ustanowienia komunikacji tranzytowej przez Górny Śląsk z Polski do Polski oraz z Górnego Śląska przez Polskę do Prus Wschodnich, jak również komunikacji sąsiedzkiej pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem.

— **Związek adwokatów polskich.** Dzisiejsze zebranie dyskusyjne nad odczytem prez. dr. Raczyńskiego: „O reformie rolnej", odwołuje się; odbędzie się ono po Nowym Roku.

— **W związku** z likwidacją Zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przejęło wszelkie agendy departamentu oświecenia publicznego, wchodzącego w skład tegoż zarządu.

— **Wieści z Kamieńca Podolskiego.** W korespondencji do *Kurjera Lwowskiego*, przesłanej z za Zbrucza, czytamy: W ubiegły piątek odbył się w Kamieńcu Podolskim mityng, na którym bolszewicy, określając swoją pozycję polityczną, zaznaczyli że muszą zwolnić Kamieniec, oraz cztery powiaty: kamieniecki, płoskirowski, latyczowski i uszycki w zamian za złoto, którego Polsce nie mogą dać. Zwolnienie ma nastąpić 3 stycznia.

— **Kasyno i Koło lit. art.** urządza we środę 29 b. m. wieczór muzyczny staraniem Koła muzycznego — we czwartek o godz. 7 prelekcję p. Jana Grzegorzewskiego, na temat Polska i Armenja, a w piątek 31 bm. wieczór sylwestrowy z tańcami. Karty wstępu na wieczór muzyczny i odczyt po 5 marek dla członków Kasyna, Koła i ich rodzin.

— **Rozszerzenie terytorjalnej działalności Gal. Wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie.** Minister skarbu dr. Steczkowski, w porozumieniu z Głównym Urzędem likw. rozporządzeniem z 15 b. m. rozszerzył zakres działania Gal. Wojennego Zakładu kredytowego we Lwowie na cały obszar Rzeczypospolitej i upoważnił dyrekcję do utworzenia filji w Warszawie.

— **Jugosławiański tytoń do Polski.** Rząd jugosłowiański zaprowadził — jak czytamy w dzienniku *Politika* — wolny wywóz w dowolnych ilościach tytoniu macedońskiego (pierwszego i drugiego gatunku), tureckiego, hercegowińskiego i bośniackiego, jak również gotowych już papierosów. Zabroniony jest jedynie wywóz cygar i liści cygarowych.

Eksport tytoniu jugosłowiańskiego będzie odbywał się w większych ilościach także do Polski, co przyczyni się niezawodnie do zniżki cen krajowych wyrobów tytoniowych.

— **Na gwiazdkę dla żołnierza złożyli:** p. Stanisław hr. Badeni kwotę 10.000 Mk., Felicja hr. Skarbkowa 10 000 Mk., za które to hojne dary składam w imieniu służby moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Lamezan-Salins gen. por. m. p.

— **Inwalidom wojennym** nadarza się dobra sposobność wykształcenia się na nadzorców targowych. Bezpłatny kurs towaroznawstwa odbędzie się w Fizykacie miejskim w czasie od 3 stycznia do 8 lutego 1921.

Wykłady codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Zgłaszać można się u dr. Legeżyńskiego. — Ilość uczestników kursu ograniczona.

— **Przemiana Urzędu pocztowego** na Agencję pocztową. Z dniem 1 grudnia 1920 przemieniono Urząd pocztowy Zwór (pow. Sambor) na Agencję pocztową i przydzielono do Urzędu pocztowego Sambor jako Urzędu zbiorczego. Z powodu tej przemiany dotyczący okręg pocztowy nie ulega zmianie.

— **Obrót przekazowy.** a) Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje: Z dniem 16 grudnia 1920 r. zaprowadza się wzajemny obrót przekazowy między urzędami pocztowymi położonymi we wschodnich okręgach a wszystkimi innymi urzędami pocztowemi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Na razie następujące urzędy pocztowe w okręgach wschodnich podejmuje obrót przekazowy: Grodno, Brześć litewski, Kobryń, Wysokie litewski, Prużana i Wołkowysk. Nazwy dalszych urzędów w miarę uruchomienia ich, będą ogłaszane w Dzienniku urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegraf/f.

b) W urzędach pocztowych: Bołtyce powiatu lubelskiego, Szczebrzeszyn powiatu Zamojskiego Ziemi Lubelskiej i Praszka powiatu Wieluńskiego Ziemi Kaliskiej, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Konkurs** na stanowiska inspektorów szkolnych, ich zastępców i nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Ministerstwo W. R. i O. P. poszukuje kandydatów do objęcia na obszarach Rzeczypospolitej, leżących na wschód od b. Królestwa Kongresowego, stanowisk:

1. inspektorów szkolnych i ich zastępców i
2. nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Kandydaci, będący na służbie państwowej, winni wnosić podania do Ministerstwa w przepisanej drodze służbowej za pośrednictwem swych władz przełożonych, inni zaś bezpośrednio do Ministerstwa W. R. i O. P. (Al. Ujazdowskie nr. 20).

Do podania należy dołączyć: 1. Krótki przebieg życia, 2. dokumenty lub ich uwierzytelnione odpisy, stwierdzające kwalifikacje naukowe i lata dotychczasowej pracy w szkolnictwie, 3. dane dotyczące stanu rodzinnego petenta.

Wymiar płac, przywiązanych do wzmiankowanych stanowisk, określają ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. ogłoszone w nr 65 Dziennika Ustaw Rz. Pol. (poz. 433 i 434). Nadto obejmujący posady na obszarach, leżących na wschód od b. Kongresówki, będą otrzymywać ze względu na wyjątkowe warunki miejscowe specjalny dodatek do normalnych poborów.

— **Ministerstwo poczt i telegrafów** w Warszawie ogłasza: Międzynarodowe Biuro Unji Telegraficznej w Bernie w Szwajcarji komunikatami Nr. 14219 i 141/26 zawiadamia, iż ograniczenia tyczące się redagowania telegramów dla Palestyny zniesione, zaś nie dopuszcza się tam telegramów prywatnych w mowie tajnej.

Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie z 24 listopada 1920 L. 37333/2219/IX donosi: Międzynarodowe Biuro Unji Telegraficznej w Bernie w Szwajcarji, komunikatem Nr. 141/18 zawiadamia, że kabel Aleksandrja-Zarnaca przywrócony.

— **Miljonowa kradzież.** W dniu 24 b. m. rano na poczcie lubelskiej zauważono, iż niewiadomy sprawca dostawszy się do pokoju w którym mieści się kasa pocztowa skradł z niej półtora miljona marek.

— **Walny Zjazd harcerski.** Dnia 30 i 31 grudnia b. r. 1, 2 i 3 stycznia odbędzie się w Warszawie I. Walny Zjazd harcerski. Naczelnictwo Związku harcerstwa polskiego zwraca się do przyjaciół harcerstwa i rodziców harcerzy z gorącą prośbą o udzielenie kwater dla członków zjazdu na czas od 30 grudnia do 2 stycznia włącznie. Warszawa musi się okazać gościnną dla przedstawicieli sympatycznej organizacji zjeżdżającej się z całej Polski.

— **Historyczna relikwia Francji.** Dzienniki paryskie donoszą, że w tych dniach odbędzie się w Paryżu licytacja jednej z najcenniejszych pamiątek, mianowicie szaty koronacyjnej Marji Luizy żony Napoleona. Jest to suknia, zrobiona z kleckowych koronek przez robotnice z Calvados. Spodnica i stanik tej toalety są usiane cudownymi kwiatami i arabeskami, które znów obrzeża srebrna nić, przez co sprawia ona wrażenie czegoś eterycznego i niesłychanie czarującego, a była to praca, która wymagała wprost nadludzkiej cierpliwości. Tren dworski, przymocowany u ramion tej sukni, jest złożony z małych kwadracików, też spojonych srebrną nicią. Suknia ta była własnością państwa, przeto w r. 1814 Marja Luiza, uciekając z Paryża, nie wzięła jej ze sobą. W r. 1848 podczas rewolucji, ta cenna pamiątka historyczna została skradziona i sprzedana handlarzowi ubrań, skąd przeszła na własność p. Ribaud. I właśnie jej to spadkobiercy dali teraz ten cenny klejnot do hali aukcyjnej. *Matin* pyta, który z „nowych ludzi" ją kupi?

— **Paryżowi ubyło 100.000 szczurów.** Trwający od połowy września masowy połów na szczury, które były i są plagą piwnic paryskich, przyniósł już plon wcale pokaźny. Oto, dzięki tym energicznym walkom, 101.458 szczurów rozstało się z tym światem. Jest to wiele, a jednakże nic prawie w porównaniu z cyfrą 8 miljonów szczurów, które mają podobno zamieszkiwać w podziemiach „miasta światła".

— **Bezrobocie** w całej Anglji się wzmaga. W Belfaście przestało pracować 9 przędzalni, a w Lancashire 25 000 osób pobiera wsparcie dla bezrobotnych.

— **Cyfry urojone.** *Ekonomiczeskaja Gazeta* stwierdza, że wydatki rosyjskie na rok bieżący wynosiły 1.150 miljardów, dochody zaś 150 miljardów, wobec tego deficyt wyniósł 1 000 miljardów, czyli jeden biljon.

— **Koniec rubla.** Z Moskwy donoszą, że sowiecka „Rada pięciu" stanowiąca obecnie samowładny rząd Rosji, uchwaliła wydać dekret, znoszący zupełnie pieniądze.

Od 1 stycznia 1921 r. każdy obywatel Rosji sowieckiej ma otrzymywać w zamian za pracę mieszkanie, pożywienie, odzież, oraz będzie miał prawo korzystać bezpłatnie z gazu, elektryczności, wody, kolei i innych urządzeń publicznych.

Nie wiele kosztować to będzie rząd sowiecki wobec stopniowego zaniku tych urządzeń, nie działających już prawie w całej Rosji. To też robotnik rosyjski korzystać będzie tylko teoretycznie z tych zagadnień nie istniejących, znosząc nadal nędzę bezprzykładną.

O reformie tej, mającej położyć kres istnieniu rubla, Lenin i Trocki przemyśliwali już od chwili zagarnięcia władzy.

Działalność swą rozpoczęli od fałszowania na ogromną skalę rubli carskich, gdyż ten tylko banknot cieszył się uznaniem wśród ludu rosyjskiego. W końcu jednak spostrzegli się, że ludność odróżnia ruble fałszowane od prawdziwych i nie chce ich przyjmować.

Wówczas zaczęli fabrykować ruble własne, bolszewickie małe, jednobarwne, proste wykonanie, aby można było fabrykować ich jaknajwięcej, a ponieważ prasy mennicy petersburskiej nie wystarczały, produkcja tych rubli sowieckich odbywała się na prasach rotacyjnych, skonfiskowanego wielkiego dziennika moskiewskiego *Ruskoje Słowo*.

A fabrykowano je tak szybko i gromadnie, że dziś istnieje w obiegu tysiąc miljardów tych rubli bezwartościowych.

Jak teraz widać, było to robione rozmyślnie przez szalonych doktrynerów, rządzących Rosją.

Zdyskredytować znaki pieniężne, odebrać im wszelką wartość i przez to trzymać proletarjat rosyjski w zupełnej zależności od siebie, skazując go na wieczne niewolnictwo w rękach sowietów — oto cel, do którego dążyli.

I dopięli go, cofając Rosję do wieków barbarzyństwa.

— **K. B. K.** (Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy) we Lwowie zawiadamia strony interesowane, że biura i magazyny K. B. K. będą z powodów administracyjnych zamknięte od dnia 24 grudnia 1920 do dnia 7 stycznia 1921.

Wiadomości literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek wieczorem o godz. [illegible] „Skowronek", operetka.

We wtorek wiecz. o godz. 7 „Guwernantka", komedja w 4 aktach według powieści M. Prevost'a. Nowość.

W środę wiecz. o godz. 7 „Skowronek", operetka.

„Tydzień Polski". Treść Nr. 36 z [...] grudnia 1920 r. Ludwik Kulczycki: Najbliższe zadania naszej polityki zagranicznej. Jerzy Kurantowski: Zmierzch Europy. — [...] Rzymowski: Śląsk Górny a Polska. — W. [...]ra: III cia Międzynarodówka a proletarjat wszechświatowy. — Społeczny ruch wiejski narodowy. — Sprawy rosyjskie. — Polityka zagraniczna. — Kronika gospodarcza. — Z Towarzystwa Psychologicznego. Z ruchu wydawniczego.

Odcinek: I. Baudouin de Courtenay: Zaciekłość samobójcza.

Konkurs filozoficzny dla studentów Uniwersytetu. Swego czasu ogłosiliśmy [...]tem miejscu o powstaniu ze składek funduszu, przeznaczonego na nagrody za prace z zakresu filozofji na naszym Uniwersytecie. Fundusz ten wynosi obecnie zaledwie 1800 m[k]. Społeczeństwo winno pomnożyć tę kwotę wielokrotnie, albowiem filozofja, która w latach niewoli rozwijać się zaczęła u nas tak pięknie, powinna w dobie niepodległości zdobyć sobie niezależne i wybitne stanowisko.

Datki nadsyłać można na ręce prof. dr. Kazimierza Twardowskiego, Lwów, Uniwersytet.

Gwiazdką „Załogi".

Tegoroczna „Gwiazdka" dla załogi urządzona przez komitet na czele którego stanął tyle zasłużony w pracy dla żołnierza polskiego i cieszący się niezwykłą ogólną sympatją i popularnością komendant miasta gen. Linde, oraz panie: Stroncrowa, Popielowa i Kazecka, odbyła się niezwykle serdecznie i uroczyście.

W wszystkich koszarach były urządzone wilje złożone z takich dań, jak: barszcz z uszkami lub z fasolą, pierogi z serem i kartoflami, kluski z makiem, ryż z masłem, naleśniki, wódka, herbata, papierosy, oraz słodycze — i drzewko suto ubrane cukrami.

Sale, w których odbywały się wilje były ślicznie udekorowane sośniną i kolorowymi światełkami, z portretem Naczelnika Państwa odświętnie ubranym.

Wilja i drzewka odbyły się w następujących koszarach: w kompanji sztabowej, na Cytadeli, w koszarach Jabłonowskich, na letniskach na Wólce, w 49 pułku, w 14 pułku ułanów jazłowieckich, w kompanji zapasowej artylerji, żandarmerji, Czerwonego klasztoru, na Jałowcu, w oddziale weterynaryjnym w O. L. K., w herbaciarniach na dworcu głównym i Podzamczu i wielu innych mniejszych oddziałach, których nie sposób tu wszystkich wymienić, staraniem pań: Konstantynowiczowej, Wojskowskiej, Bednarszewskiej, Kaweckiej, Hanulowej, dr. Aleksandrowiczowej, Pawłowskiej, Sieleckiej, Schitnerowej, Popielowej, Wróblewskiej, Bielskiej, Laszowskiej, Frydrychowej, Bartmańskiej, Rudnickiej i w. i.

Koszary objeżdżali: gen. Lamezan, gen. Linde, pułkownik Jasieński, panie przewodniczące komitetu, oraz członkowie Kom. Obrony Państwa, prezes prokuratorji skarbu dr. Hamerski i starosta Laskowski — łamiąc się opłatkiem z żołnierzami i składając im życzenia w najcieplejszych słowach. U lotników, Amerykanów, w eskadrze Kościuszki, przemawiał w języku angielskim dr. Hamerski. Ogólny nastrój był bardzo wesoły i serdeczny przerywany entuzjastycznymi okrzykami żołnierzy na cześć Naczelnika Państwa oraz gorącemi owacjami urządzonemi gen. Lindzie, przew. paniom komitetu, dowódzcom koszar, oraz członkom Kom. Obrony Państwa który za krótki, lecz niezwykle owocny czas swego istnienia zaskarbił sobie szczerą miłość i wdzięczność żołnierzy.

„Gwiazdkę" dla załogi urządzono następującymi darami złożonymi na ręce gen. Lindy: wspaniały d-r Komitetu Obrony Pań-

siwa 10 Mk. na głowę oraz wódka i papierosy, dar Intendantury 30 Mk. na głowę, 70 kg. mąki białej z młyna Axelrada, 50 kg. mąki od Polimexa, 25.000 Mk. od p. Krysiakowej, 20 000 Mk. z redakcji *Słowa Polskiego* i 1500 Mk. z redakcji *Gazety Lwowskiej*.

Dnia 25 odbyły się letne koncerty dla żołnierzy po koszarach, trójki znanych i ulubionych artystów krakowskich: Andy Kitschmann, Marka Windheima i Ludwika Czarnowskiego, których wielką ofiarność dla żołnierza polskiego mieliśmy już sposobność niejednokrotnie poznać.

Anda Kitschmann i Marek Windheim śpiewali kolendy i żołnierskie piosenki wesołe i nastrojowe, sami i z żołnierzami, bawili się w wojnę ze sceny, jednem słowem było niezwykle serdecznie i wesoło.

Ludwik Czarnecki mówił wesołe rzeczy Bodosia, oraz dwa monologi: „poseł na sejm" i „podróż do Ameryki".

Żołnierze przyjmowali artystów owacyjnie szczędząc im oznak wdzięczności i zachwytu.

W obronie zbioru dzieł sztuki.

(P.) Wczoraj odbyło się wieczorem o godz. 6 w sali P. Towarzystwa Politechnicznego zebranie, zainicjowane przez Radę sztuki w celu powzięcia jakichś uchwał odnośnie do krzywdzącej ustawy, nakładającej wysokie opłaty na dzieła sztuki i obciążającej je podatkami i przymusową wewnętrzną pożyczką państwową.

Po zagajeniu obrad przez prez. Rady sztuki art. mal. Batowskiego, omówił sprawę dr. Henryk Kunzek, delegat Ministerstwa sztuki i kultury, który jednakże występował nie w charakterze reprezentanta Ministerstwa, ale jako jeden z artystów krakowskich, by przedstawić zebranym rozpoczętą już akcję w tym kierunku w Krakowie.

Ustawa obciąża prywatne zbiory artystyczne podatkiem majątkowym, nałożonym na własność prywatną, wprawdzie nie wymieniając wprost, ale przez niewyłączenie dzieł sztuki z kategorji zbytkowych urządzeń domowych. Drugie rozporządzenie odnosi się do wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej, która obowiązuje właścicieli majątku o wartości ponad 100 000 Mk., trzecie zaś do opłaty stemplowej, nakładanej na sprzedawane przedmioty zbytku w wysokości 10 procent od ich wartości.

Nie wyłączywszy od tych opłat przedmiotów i zbiorów sztuki oraz nauki, podciągnięto produkcję artystyczną pod pojęcie zbytku i obłożono ją takimi ciężarami, dotykającymi zarówno artystę, jak miłośnika sztuki, że ustawa ta podkopać może w zupełności nasz dorobek kulturalny i twórczość artystyczną.

Krakowska Rada sztuki, łącznie z Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademją Umiejętności, Biblioteką Jagiellońską, Muzeum Narodowem, Gronem konserwatorów i innemi zrzeszeniami kulturalnemi Krakowa, wypracowała trzy memorjały do Ministra skarbu Steczkowskiego, omawiające oddzielnie skutki tych trzech rozporządzeń i domagające się wniesienia na Sejm noweli w sprawie wyłączania zbiorów i dzieł sztuki z kategorji majątków podlegającym opłatom.

Nad każdym z tych memorjałów przeprowadzono dyskusję, w której wyrazili swe zdanie pp.: rektor Politechniki Pawlik, inż. Harland, dyr. Lityński, dyr. Archiwum miej. Czołowski, br. Leon Piniński, red. Pietsch i referent. Na wniosek br. Pinińskiego zgodzono się na tekst memorjałów krakowskiej Rady sztuki i uchwalono po przepisaniu ich i podpisaniu przez lwowską Radę sztuki oraz instytucje i zrzeszenia artystyczne, naukowe i kulturalne, wysłać w najkrótszym czasie do Ministerstwa handlu.

Telegramy P. A. T.

Troska o Zagłębie górnicze.

Warszawa. Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło urząd górniczy, że wydane zostały już zarządzenia co do skierowania pierwszych transportów zboża z Rumunji do Dąbrowy i Sosnowca, przyczem kolejom polecono transporty wysłać pociągami pospiesznymi.

Ze Lwowa postanowiono skierować do Zagłębia dąbrowskiego 1300 tonn zboża, z Poznańskiego 500 tonn. Również po otrzymaniu mąki amerykańskiej, będzie ona niezwłocznie wysłana górnikom transportem przyspieszonym.

Kongres socjalistyczny.

Paryż. (Havas). Donoszą z Tours, że kongres socjalistyczny uchwalił natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad sprawą wzięcia udziału socjalistów francuskich w III międzynarodówce. Posiedzenie było mocno ożywione z powodu różnicy zdań rozmaitych stronnictw, których część pragnęła usunąć się z partji. Deputowany Gouss zaprotestował w imieniu mniejszości przeciwko narzuconej woli przez większość, która uchwaliła zmianę porządku dziennego, w sprawie zaniechania dyskusji nad udziałem partji w konferencji wiedeńskiej i wynikami działalności w parlamencie w ciągu roku bieżącego.

Dzieci lwowskie dzieciom górnośląskim.

Bytom. Dzieci lwowskie nadesłały za pośrednictwem Komitetu obrony kresów zachodnich we Lwowie dary dla dzieci górnośląskich w postaci książek i zabawek. Do darów dołączony został list następującej treści: Kochane siostrzyczki i kochani bracia. My dzieci lwowskie zasyłamy wam serdeczne pozdrowienie a zarazem skromne podarki na Gwiazdkę, a choć niektóre książki i zabawki nie są całkiem nowiutkie, nie dziwcie się, bo teraz drożyzna jest wielka. Właśnie teraz rozstrzygają się losy wasze, lecz wytrwajcie na stanowisku.

Polska a przemysł francuski.

Warszawa. Dzienniki podają: W Warszawie bawią przedstawiciele przemysłu francuskiego. Konferencje ich z reprezentantami warszawskiego świata handlowego doprowadzają do wyników, mogących wywołać zupełny przewrót w naszych stosunkach gospodarczych. Wbrew dotychczasowej praktyce, według której kupcy polscy za towary francuskie płacić musieli we frankach, obecnie szereg najpoważniejszych fabryk, zamierza kalkulować swoje towary w markach polskich.

Rosja a Bułgarja.

Warszawa. Z Sofji telegrafują do *Temps'a*, że Cziczerin, protestując przeciw tworzeniu antibolszewickiej armji na terytorjum bułgarskiem, wystąpił wobec rządu sofijskiego z propozycją nawiązania stosunków handlowych i dyplomatycznych z Bułgarją.

Uroczystość poznańska.

Poznań. Wczoraj święcił Poznań uroczystość drugiej rocznicy powstania poznańskiego, uwieńczonego wypędzeniem Niemców ze stolicy wielkopolskiej.

Uroczystość poprzedził dnia 26 b. m. wieczorem capstrzyk wojskowy z pochodniami. Od rana miasto tonęło w powodzi sztandarów o barwach narodowych. O godzinie 8 rano odbyło się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo, połączone z okolicznościowemi kazaniami. O godz. 4 po poł. na starym rynku przed ratuszem nastąpiła właściwa uroczystość. Rozpoczęły ją śpiewy zespołów chóralnych i odegranie przez orkiestry wojskowe hymnów narodowych.

Cały rynek wypełniła szczelnie publiczność. Zjawiły się wszystkie Towarzystwa miejscowe, cechy i organizacje ze sztandarami, tworząc duży czworobok, w którym zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, duchowieństwo, oraz zaproszeni goście i delegaci. Po odegraniu z wieży ratusza hejnału, orkiestra zaintonowała: „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem nastąpiły przemówienia. Punktualnie o godz. 4·40, t. j. w chwili kiedy przed dwoma laty panowanie w mieście przeszło z rąk niemieckich w ręce polskie, z cytadeli poznańskiej odezwały się strzały armatnie. W tej chwili w całem mieście nastąpiła 3 minutowa przerwa w ruchu ulicznym.

Uroczystość na starym rynku zakończono odśpiewaniem przez wszystkich zebranych „Roty Konopnickiej". Wieczorem w teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia. W południe poszczególne organizacje składały wieńce na grobach poległych bohaterów powstania poznańskiego.

Bytom. Za przykładem Rady miejskiej w Mysłowicach poszła Rada miejska w Mikołowie i uchwaliła usunąć ze względu na bezpieczeństwo publiczne oba pomniki cesarskie Wilhelma I. i Fryderyka III. w tem mieście. Pomniki usunięte zostały 24 b. m.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Import zboża rumuńskiego. Wobec niezwykle wysokiego kursu dolara okazało się sprowadzenie brakującej w Polsce do wyżywienia ludności i do siewu ilości zboża na razie niemożliwem.

Gdy zaś również nadzieje pokładane w zapasach zboża na Ukrainie zawiodły wskutek wypadków politycznych, przeniósł się cały punkt ciężkości importu zboża na Rumunję, a Śniatyn, względnie Załucze jako punkt graniczny stały się centrem tego handlu.

Wobec jednak braku odpowiednich traktatów handlowych z Rumunją oraz nieprzygotowania tego jednego punktu handlowego i prowadzącej przez niego linji kolejowej na tak znaczne obroty, jak niemniej wskutek ustawicznych wahań waluty rumuńskiej, napotyka import zboża z Rumunji na nieprzezwyciężone wprost trudności.

Wyjątkowej konjunktury nie omieszkali wykorzystać natychmiast spekulanci, którzy tłumnie zjechali do Śniatyna i Załucza oferując nowo przybyłym tysiące wagonów zboża, których nigdy nie są w stanie dostarczyć lub przelicytowując między sobą każdy sporadycznie nadchodzący z Rumunji wagon zboża.

Inni znowu żerują w tem środowisku, czyhając na prowizje przy zakupnie zboża, względnie waluty rumuńskiej.

Z pośród nielicznych firm poważniejszych, które import zboża ujęły w silne ręce i na wielką zorganizowały skalę, wybija się na pierwszy plan oparta o Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie firma „Społem", Związkowe Towarzystwo handlowe, która zorganizowała na miejscu ekspozyturę dla uniknięcia wszelkich podrażających towary pośrednictw, nawiązawszy bezpośrednie stosunki z najpoważniejszymi i realnymi producentami rumuńskimi zorganizowała regularne tygodniowe transporty zboża, dostarczając w ten sposób zagłębiu naftowemu, oraz licznym kooperatywom w całym kraju 20 wagonów tygodniowo i wpływając tem poważnie na ustalenie cen i ograniczenie spekulacji.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Piotr de Valrose. 21)

Miłość i wojna.
1914.

Z francuskiego przełożyła Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Helena do Guy'a.

Piszę do Ciebie z Paryża. Minister upoważnił mnie do utworzenia szpitalu w tym budynku, o którym Ci wspominałem, więc zabrałam się zaraz do roboty.

Z jakąż to radością opuściłem Tremblee! Zbyt wiele wspomnień dręczyło mnie tam nieustannie. Tutaj przynajmniej, wśród stuku odbijania pak, zawieszania firanek, nie mam czasu myśleć; muszę wszystkiem kierować i wszystkiego pilnować, a i sama pomagać nieustannie w pracy. Tam, przeciwnie, wśród milczenia lasów i spokoju upalnych dni, taka mnie ogarniała tęsknota za Tobą, iż mi się zdawało, że oszaleję.

Będę miała sto łóżek, a będzie to szpital czysto tylko chirurgiczny. Pierwsze piętro przeznaczone na operacyjną salę; więc ortar, sala styrylizacyjna i poczekalnia. Wszystko jest wylakierowane na biało i aż lśni od czystości. Na drugiem piętrze mamy dwie sypialnie, każda dla dwudziestu pięciu rannych. Jedna z nich już gotowa. Łóżka są porządnie nakryte, nad każdym wisi tablica do zapisywania wysokości gorączki i rodzaj torby z malutkiem czerwonym krzyżykiem, zwanej „vide-poches" na składanie drobiazgów, szafki są zgrabne takie i wszystko razem wygląda raczej na to, że jest przeznaczone dla młodych dziewczęek, niżeli dla biednych, rannych żołnierzy.

Jako głównego chirurga, będę miała Terga'a. Przypuszczam, zaś o nim słyszał. On to, zeszłego roku, uratował nogi małego d'Hauteuille'a. Jest trochę twardy i szorstki jak przeważnie wielcy mistrze, ale niezmiernie zdolny. Uprzedzono mnie, że się odznacza nagłemi skokami w usposobieniu, tak jak się zdarzają w Pannes zmiany wiatrów. Bez powodu, dla lada drobnostki, gniewa się i rzuca, tak, jak się tam pojawiają, wśród najpiękniejszej pogody, nagłe podmuchy nadmorskich burz.

Przyszedł wczoraj ze swoimi asystentami by zwiedzi pierwsze piętro, „swoje królestwo" jak mówi. Zaglądnąwszy we wszystkie kąty co trwało przeszło godzinę i przepatrzywszy najszczegółowiej instrumenta, mruknął pod nosem: Nie źle, niezle". To podobno jego sposób wyrażania swego zadowolenia; najważniejsze jednak tylko i konieczna rzecz rozumieć się nawzajem, nieprawdaż? Jako pielęgniarki, zgłosiły się do mnie Henryka d'Hay, mała Foscolombe'y, panie de Chateaureux, Janka de Pas i t. d.

Nie umiem Ci nic powiedzieć o sytuacji: komunikaty bywają sporządzone z takim artyzmem, że się z nich zgoła nic nie rozumie, a to właśnie bywa ich celem.

Gdy przybyłam do Paryża, czekałam przez przeciąg dwóch godzin, na wysokości przejazdu d'Igny, by widzieć przejeżdżający przebolezny konwój: bo cały kolejowy materjał belgijski odprowadzony na nasze centralne stacje. Wierz mi, że miał w sobie coś śmiertelnie smutnego ten nieprzerwany pociąg, składający się z niewiem już ilu, lokomotyw, idących jedna za drugą, jak gdyby stado owiec, które ucieka z przestrachem. Serce mi się ścisnęło.

W oczach tych co patrzyli, zarówno jak ja i którzy byli opanowani tem samem wzruszeniem, dramat, który się tam daleko odegrał, powtórzył się tutaj jakby w skróceniu. Bohaterski kraj, ta Belgia, która ofiarowała ludzi swoich, bogactwo i ziemię, by ocalić Francję, jakąż to miłością i wdzięcznością powinniśmy ją otoczyć! Na ostatnim wagonie powiewał sztandar belgijski; na ten widok wyrwał się z ust nas wszystkich żarliwy, samorzutny, jakby szlochanie okrzyk: „Niech żyje Belgija".

Tak, cała Flandrja ucieka, nietylko Flandrja belgijska, lecz także francuska: dworzec północny wyrzuca co godzinę tłumy kobiet i dzieci, jedne zaledwie ubrane, drugie, dźwigające ciężkie tłumoki. Czy wiesz, że pociągi nie kursują już dalej, jak do Arras? że Lille, Toureving, Roubaix w ręku ułanów? O tych ułanach mówią ci, co ich widzieli z największą trwogą; wpadają podobno jak trąba powietrzna, każą mieszkańcom wstawać w nocy z łóżek, rekwirują, kradną, jedzą, zamykają w więzieniach, potem wsiadają na koń i gonią dalej, zostawiając po sobie złowrogą pamięć.

Dokąd zdążamy, Guy'u?...

Norbert do Heleny.

Najdroższa... Korzystam z tego, że ordynansowy oficer generała X..., wiezie ważne papiery do ministerstwa, by Ci przesłać tych parę słów, które Cię dojdą niezawodnie, gdy inne tymczasem giną nieraz wśród bitew, nieładu i cenzury. Cofamy się i cofamy. Przebywają ciżbę, tłumem, masami, niewiadomo skąd i którędy, pieszo, konno, autami, lecz gonią nas nieustannie.

Piszę do Ciebie ze wściekłością w duszy... Co za nędza! Jeśli tak pójdzie dalej, to będą za kilka dni pod bramami Paryża. Nie jesteś bezpieczną w Tremble'ach, zarówno jak byś nią nie była w stolicy, która będzie może musiało znieść długie oblężenie, gdyż jesteśmy zdecydowani wszyscy, od pierwszego do ostatniego, bić się do końca i „dostać" ich, jak mówią moi ludzie.

Więc trzeba Ci, Helu, wyjeżdżać bezzwłocznie. Jutro już może będzie za późno. Błagam Cię, uchodź natychmiast, nie wahaj się i nie zwlekaj... To konieczne... Nie masz prawa narażać dzieci; one potrzebują swojej matki, bo co do mnie, to możliwe jest, że nie wrócę z wojny. Cóżby wtedy poczęły bez Ciebie? Kazałem już swojemu sekretarzowi przewieść nasze wartościowe papiery, złoto i kosztowności do francuskiego banku w Bordeaux. Zabierz te pięćdziesiąt tysięcy franków, które masz, jako *conto currente* w Towarzystwie kredytowem i bądź w sześć godzin po otrzymaniu tego pisma, w drodze do majątku swojej matki koło Perigord.

Nie dodawaj do niepokoju, który mnie dręczy, na widok ojczyzny mojej, rzuconej na łup tych wandali, zniszczonych miast naszych i zrabowanej doszczętnie Flandrji. Bądź mi posłuszną, proszę o to, a jeśli to nie wystarcza, rozkazuję. Żegnam Cię. Odwagi. W tej chwili otrzymuję nowy rozkaz, zawsze ten sam. Miałbym ochotę wyć ze złości: „Cofać się powoli, nie przyjmując bitwy".

Guy do Heleny.

W pośpiechu... Już się nawet nie zatrzymujemy, palimy za sobą mosty, skracamy front i koncentrujemy się, by bronić Paryża. Będzie to bitwa olbrzymia, tytaniczna; lecz jeśli ją przegramy, Paryż wzięty. Wyjeżdżaj Hele moja, wyjeżdżaj, najwyższy na to czas, błagam Cię, wyjeżdżaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 25806/20 (11782 3—3)

Obwieszczenie.

Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. Marjan Szefer zamianowany reskryptem Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 czerwca 1920 L. 10461 20 notarjuszem w Niemirowie złożył dnia 3 sierpnia 1920 r. przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, dnia 26 września 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

C. 474/20/1. Przeciw Rozalji z Piturów Mymryk, córce Tomka, której miejsce pobytu iest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Tomasza Gawrona, syna Michała, pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 grudnia 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr Grabscheida, adwokata w Kopyczyńcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kopyczyńce, dnia 12 istopada 1920. (11824)

C. II. 405/20/2. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Danyle Kawycz i tow., wniesiony został do sądu powiatowego w Olesku przez małoletnią Marję Nyżnyk przez ojca i prawnego zastępcę Filemona Nyżnyka gospodarza w Jasionowie, o zeznanie dokumentu zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 28 stycznia 1921 r. godzina 10 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Danile Kawycz ustanawia się p. Zofię Hawryszków owdowiałą Kawycz w Podhorcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową ś. p. Danyła Kawycza w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Olesko, dnia 20 listopada 1920. (11826)

C III 783/20/1 Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Wacławowi Kosterkiewicz wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Rozalję Fiebert w Przemyślu pozew o 8.368 Mk. Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 28 grudnia 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 18. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Reifa, adwokata w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Przemyśl, dnia 9 grudnia 1920. (11830)

Cg. I. a) 468/20/1. Przeciw Emilji Kulczyckiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Dmytra Kulczyckiego pozew o 17 053 kor. = 11 937 Mp. 10 f. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 24 grudnia 1920 o godz. 9 rano sala Nr. 8. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Emilji Kulczyckiej ustanawia się p. dr. Menkesa, adwokata w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na tejże koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 2 grudnia 1920. (11845)

C. II 383/20. Przeciw Beniaminowi i Menaschemu Kornblitom w Rymanowie wniósł Petro Magala i tow. z Czeremchy do tut. sądu pozew o zaniechanie wyrębu i wywozu drzewa na który wyznaczono rozprawę na 28 grudnia 1920 godz. 9 rano w biurze Nr 2.

Kuratorem pozwanych ustanowi no pana dr. Schiffa, adwokata w Rymanowie, który ich tak długo zastępować będzie dopóki nieobecni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 18 grudnia 1920. (11817)

Cg. I. 408/20/1 Przeciw Dawidowi Kesslerowi, synowi Benjamina, którego miejsca pobytu iest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Józefa Manastera w Lisku pozew o oddanie 130 dolarów w banknotach dolarowych lub zapłatę równowartości w kwocie 65 000 Mp. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 21 grudnia 1920 r. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Messora, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 7 grudnia 1920. (11820)

C. I. 516/20/3 Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Fedku Karabin wniesiony został do sądu tutejszego przez Stefana Dubnickiego z Podzwierzyńca pozew o 8.960 koron. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 4 lutego 1921 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanawia się p. Fiskę Karabin, z Podzwierzyńca, kuratorką.

Kuratorka ta zastępować będzie wyżej wymienioną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Komarno, dnia 23 listopada 1920. (11818)

C III 1005/20/1. Przeciw Towarzystwa Zaliczkowemu stow. zar. z ogr. por. w Jazłowcu, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stanisławowie przez Władysława Musyckiego 2 im. hr. Wolańskiego we Lwowie i tow. pozew o wykreślenie prawa zastawu 9.900 koron a. n. z dóbr Dulby whl. 153 ks. gr. dla większych posiadłości sądu okręgowego Stanisławów i z innych dóbr. Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę na dzień 20 stycznia 1921 o godzinie 8 minut 30 biuro Nr 118. Celem strzeżenia praw Towarzystwa zaliczkowego w Jazłowcu ustanawia się p dr. Mellera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie to Towarzystwo w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ono w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stanisławów, dnia 3 grudnia 1920. (11816)

C. VI 518/20. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Wasylowi Wołoszyn, z Tłumacza, wniesiony został pozew do tutejszego sądu przez Anastazię Mykietya z Tłumacza o zapłacenie kwoty 5 960 Mp. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 8 lutego 1921 r. o godz 8 rano biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Wasyla Wołoszyna ustanawia się kuratora w osobie adwokata dr. Worobca z Tłumacza.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Wołoszyna na koszt i niebezpieczeństwo jego dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tłumacz, dnia 13 grudnia 1920. (11815)

C. I. 230/20/2. Przeciw Stanisławowi Rożakowi i Annę z Kolaków Różakowej Faliszowicach wniesiony został do sądu powiatowego w Zakliczynie przez Annę Kolakową imieniem własnem mał letnich dzieci pozew o zapłatę kwoty 500 Mp. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 grudnia 1920 godz. 10 w tym sądzie Nr. 3. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca pobytu Anny z Kolaków Błachut ustanawia się p. Annę Kolakową w Faliszowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Annę z Kolaków Błachut w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zakliczyn, dnia 23 listopada 1920. (11814)

Cg. I. 287/20/1. Przeciw Zofii z Orlików Woźniakowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Michała Klatkę w Długiem pozew o 30 dolarów amerykańskich, na który wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 29 grudnia 1920 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Zofji z Orlików Woźniakowej ustanawia się p. dr. Gabryszewskiego, adwokata w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Zofję z Orlików Woźniakowę w tej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd okręgowy Oddział I.

Jasło, dnia 6 grudnia 1920. (11852)

C. I 308/20/1. Przeciw Wasylowi Cioń, którego miejsce pobytu nie iest znane. wniesiony został do sądu powiatowego Od I. w Przemyślanach przez Pawła Podkówkę w Uniowie pozew o oddanie 7 ctn. mtr. kartofli i 4 garnce prosa. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audiencję w tut. sądzie na dzień 1 lutego 1921 r. o godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Wasyla Cioń ustanawia się p. dr. Józefa Brendla, adwokata w Przemyślanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Cioń w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Przemyślany, dnia 9 listopada 1920. (11848)

Konkursa.

L. 783 (11786 2—2)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Brzeżanach obsadzi na razie prowizorycznie posadę:

1. urzędnika manipulacyjnego,
2. lustratora majątków gminnych.

Do posady ad 1. przywiązaną jest płaca według XII., do posady ad 2. — XI. ewentualnie X stopnia płac urzędników państwowych w myśl ustawy z dnia 13 lipca 1920 Dz. u. P. R. P. Nr. 65 poz. 429.

Do podania należy dołączyć dowody stwierdzające uzdolnienie do sprawowania powyższych posad, oraz metrykę chrztu.

Kandydaci będący obecnie w czynnej służbie winni wnieść podanie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Po roku nienagannej i zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja i kandydat uzyskuje prawo do emerytury. Pierwszeństwo mają inwalidzi Wojska Polskiego. Podanie wnosić należy po dzień 31 stycznia 1921 do Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Wydział Rady powiatowej.

Brzeżany, dnia 18 grudnia 1920.

Firmy.

Firm. 818 Rg. A. II. 234. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 5 lipca 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Jakób Ulam. Do rejestru wpisano następujące zmiany: udzielono prokurę Bernardowi Bauerowi.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 22 czerwca 1920. (9657)

Firm. 842 Rg A. II. 118. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bracia Malinowscy i Spółka warsztaty fabryczne dla konstrukcji żelaznych i ślusarstwa artystycznego, tudzież zakład dla instalacji elektrycznych we Lwowie. Przystąpili: w charakterze jawnego spólnika inżynier Jan Vaclawik, jawny spólnik spółki E. Janik i Spółka w Bernie morawskiem. Uprawnieni do zastępstwa są tylko dotychczasowi spólnicy. Dzień wpisu: 27 maja 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 21 maja 1919. (9655)

Firm. 487/20. Stow. IV. 148. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Rzeszów. Brzmienie firmy: Zakład kredytowy dla odbudowy rękodzieła przemysłu i handlu stow. zarej. z ogran. poręką w Rzeszowie. Data statutu: Rzeszów dnia 24 marca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Popieranie i podniesienie zarobku ub gospodarstwa przez dostarczanie członkom swoim kapitałów w drodze wzajemnego kredytu. Czas trwania nieograniczony Dyrekcja: składa się z 9 członków i 4 zastępców. Członkami dyrekcji są: dr. Feliks Hopfen Hirsch Wistreich dr. Edward Lecker Eljasz Waag. Pinkas Weissberg, Roman Schiff. Samuel Müller, Simche Zygdea i Naftali Fuchsfeld, wszyscy w Rzeszowie zamieszkali, zaś zastępcami są: Selig (Zygmunt) Brauer, Dawid Hager, Izak Klein i Lewi Chaim również w Rzeszowie zamieszkali. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją Stowarzyszenia umieszczą dwaj dyrektorowie względnie ich zastępcy swoje podpisy. Ogłoszenia umieszczane będą w lokalach Stowarzyszenia zaś publiczne ogłoszenia w jednym z dzienników lokalnych lub krajowych. Udziały członków wynoszą 100 Mk Odpowiedzialność dwukrotna wysokość udziałów. Data wpisu: 28 maja 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 maja 1920. (9680)

Firm. 1175/20 Oddz. A. III. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Klasno. Brzmienie firmy: Rubin Perlberger. Przedmiot przedsiębiorstwa: Garbarstwo. Przystąpił jawny spólnik Mojżesz Józef Perlberger, garbarz w Klaśnie. Podpis firmy odtąd: wszyscy trzej spólnicy podpisywać będą firmę w ten sposób, że każdy z nich podpisywać będzie firmę samodzielnie przez własnoręczne podpisanie jej brzmienia: „Rubin Perlberger". Dzień wpisu: 17 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1920. (9404)

Firm. 1180/20 Oddz. A. III. 141. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddz. A. Siedziba firmy: Kraków-Podgórze, ul. Serkowskiego 5 Brzmienie firmy: M. Szirs. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób gumy do wycierania. Dzień wpisu: 17 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 15 sierpnia 1920 r. (9401)

Firm. 557/20 Stow. V. 456. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i brzmienie firmy: Chłopsko robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Kurdwanowie, stow. z ogran poręką Uchwałą walnego zgromadzenia członków z 8 lutego 1920 zmieniono § 6 statutu w ten sposób, że wysokość udziału podwyższono z 30 K na 100 K. Członek dyrekcji wystąpił: Franciszek Surma. Członkiem dyrekcji wybrany: Kazimierz Wałach w Kurdwanowie. Data wpisu 8 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 8 kwietnia 1920. (9491)

Firm. 1807/20. Stow. IV. 168. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Siedziba Stowarzyszenia: Ulanów. Brzmienie firmy: Składnica Kółek rolniczych w Ulanowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Ulanów 27 czerwca 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie ma na celu podniesienie gospodarstwa swych członków: a przez wspólne nabywanie artykułów potrzebnych im do prowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego i dostarczania ich w sposób hurtowny sklepom Kółek rolniczych i innym drobnym sklepom lub sposobem drobiazgowym sprzedaży przez własne sklepy i oddziały, b) przez wspólne spieniężanie produktów rolnych członków, c) przez produkowanie na wspólny rachunek artykułów gospodarstwa domowego i rolnego. Czas trwania nieograniczony Dyrekcja składa się z 3 dyrektorów i 2 zastępców Członkami Dyrekcji są: Bruno Lochmann, Jan Małek i Stanisław Bossowski zaś zastępcami Józef Porębski i Marjan Nicałek. Podpis firmy: Pod firmą składający kładzie podpis dwóch dyrektorów. Ogłoszenia przez wywieszenie w lokalu Stowarzyszenia. Udziały członków wynoszą 100 Mk. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają dodatkową kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu dnia 10 września 1920.

Sąd okręgowy j. h. Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 września 1920. (9683)

Firm. 583 Rg. C. III. 15 Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 30 maja 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Hurtownia szkła spółki „Budulec" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Uchwałą Walnego zgromadzenia spólników z dnia 5 lutego 1920 uchwalone zostało zwiększenie i likwidacja spółki. 2. Likwidatorem wybrany został Karol Grodki zawiadowcą spółki „Badolec" we Lwowie. Firmę spółki podpisywać będzie likwidator w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w „likwidacji" skreśli swój podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 10 maja 1920. (9761)

Firm. 1125 Rg. A. II. 238. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 30 grudnia 1919. Siedziba firmy Zniesienie. Brzmienie firmy: J. B. Siegel i Sp. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i handel octu. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 20 grudnia 1919. Spólnicy: pp. Izrael Beer recte Bernard Siegel i Jakób Siegel wszyscy w Zniesieniu. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Każdy ze spólników samoistnie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy jeden ze spólników umieści swój podpis.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 20 grudnia 1919. (9760)

Firm. 891. Rg. A. II. 366. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 7 lipca 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Jakób Grünbaum kantor wymiany we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa kupno i sprzedaż obcej waluty. Rozpoczęcie przemysłu z dniem ogłoszenia. Właściciel Jakób Grünbaum. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis Jakób Grünbaum.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 8 lipca 1920. (9754)

Firm. 588 Rg. C. II. 186. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 10 lipca 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Polskie wydawnictwo spółka z ogran. odp. Następujące zmiany: Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 30 lipca 1917, 9 marca [illegible] r. podwyższono kapitał zakładowy z [illegible]0 kor. do kwoty 500.000 kor. i został [illegible] wpłacony. Na podstawie uchwały [illegible] Zgromadzenia z dnia 6 października 1919 zmieniono §§ 9, 10, 11, 12, 13, 15 kontraktu spółki przyczem dawne §§ 11, 12 kontraktu pozostają niezmienione [illegible] jako §§ 16, 17, 18 w brzmieniu jako odpis protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 6 października 1919 przechowany w tut. zbiorze załączników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 30 czerwca 1920. (9775)

Firm. 1233/20. Stow. VI. 31. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Chorowice. Brzmienie firmy: Chłopsko-Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze w Chorowicach stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Chorowice, 1 sierpnia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego, rolniczego i w ogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Członkami zarządu są: Antoni Meixner, Wojciech Osóg i Jan Sponder. Podpis firmy: Brzmienie firmy wypisane lub wyciśnięte stampilją, podpisywać będą dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenie w lokalu stowarzyszenia lub w Urzędzie gminnym. Udział członka wynosi 100 Mp. Odpowiedzialność podwójna. Data wpisu 25 sierpnia 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 26 sierpnia 1920. (9918)

Фірм. 9/19. Стов. І 151. Вине фірми зарібкового і господарского стоваришеня. Ухвалено вписати до реєстру зарібкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Станиславів. Фірма звучить: Arbeiter-Konsum und Produktiv-Genossenschaft „Brüderlichkeit" für Stanislau und Umgebung, registrierte Genossenschaft mit beschränkter Haftung, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Станиславові. Дата статуту: Станиславів, дня [illegible] марта 1919, ч. реп. 38726. Предмет підприємства: Достарчуванє членам артикулів харчевих і в загалі артикулів щоденної потреби в ґаздівстві домашнім які стоваришене в тій цїли набуває або виробляти буде. Час треваня: необмежений. Дирекция: др. Ісидор Цельтер, Герш Горовиц, Натан Коґь, Ісак Розенталь і Аарон Лейб Шуссгайм, всі в Станиславові. Підпис фірми: наступить в той спосіб, що під вписаною або витисненою фірмою щонайменше двох членів управи умістять свої підписи після предложеного взору. Оголошеня: наступають афішами — можуть бути також оповіщені в котрім небудь часописсу місцевім або краєвім. Уділ членів: до подвійної висоти уділу. Дата вписи: 7/4 1919.

Суд окружний яко тергов. Відд. II.

Станиславів, дня 7 цьвітня 1919. (1735)

Фірм. 440/19. Стов. V 181. В реєстрі для стоваришень завібкових і господарских при фірмі: Товариство торговельно-промислове Руский Народний Дім в Судовій Вишни. Стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою, дня 26/1 1920 вписано, що на загальних зборах членів стоваришеня в дни 10 грудня 1919 відбутих вибрано до управи на місце О. Василя Кондрацкого Івана Осипв Тритяка, студента прав з Судової Вишні.

Суд окружний ако торговельний, Від. IV.

Перемишль, дня 10 січня 1920. (2286)

Фірм. 134/19. Стов. І 397. Впис фірми зарібкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру зарібкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Станиславів. Фірма звучить: „Консум укр. зелізничників в Станиславові" стоваришене зареєстроване з обмеженою (двократною) порукою. Дата статуту: Станиславів, 22 вересня 1918. Предмет підприємства є достава своїм членам всіх артикулів споживчих, звиімком люксусових, набутих гуртовно або витворених в власнім заряді- дорогою частинної продажи, як також достарчуванє своїм членам гігієнічних помешкань. Час треваня є необмежений. Дирекия: Михайло Гаврикків, Омелян Білїньскій і Франц Диштрак директорами. Підпис фірми (П. Ф.) Дирекция підписує в імени стоваришеня кладучи підпуси під фірмою стоваришеня вписаною рукою, або вититненою стампілією. До важности зобовязань потреба підпису двох членів дирекциї, або одного члена дирекциї і одного заступника. Оголошеня поміщувані будуть в краєвих або місцевих часописах, в урядовім дневнику Дирекциї державних зелізниць в Станиславові, а також через плякатоване. Уділ членів 20 кор. Кождому членови вільно вложити і більше уділів, не більше однакож як десять. Відвічальність двократна. Дата вписи 13 грудня 1919.

Суд окружний, яко торговельний, Від. II.

Станиславів, 12 грудня 1919. (4907)

Фірм. 127/20. Стов. IV 232. Заряджене вписи в реєстрі. Дня 24 марця 1920 в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарчих при фірмі „Товариство кредитове „Віра" стов. зареєстроване з обм. пор. в Судовій Вишни вписано, що на загальних зборах членів Товариства кредитового „Віра" стов. зар. з обмеж. порукою в Судовій Вишни відбутих дня 10 грудня 1919 вибрано до Дирекциї товариства на місце О. Василя Кондрацкого Івана Осипа Тритяка студ. прав з Судової Вишни, а на заступників членів Дирекциї О. Семена Михаля сотрудника і Матея Муринця міщанина, оба з Судової Вишни в місце Михайла Фуґлевича і Михайла Кухти.

Суд окружний яко торговельний, Від. II.

Перемишль, дня 20 марця 1920. (3920)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 281/20 (2). Iwan Weres syn Teodora rolnik gr. kat., urodzony 20 stycznia 1882 w Hrusiatyczach, tamże zamieszkały, ożeniony 21 listopada 1905 z Eudokją Korowczowną dostał się do niewoli rosyjskiej jako żołnierz austrjacki i będąc w tej niewoli utopił się w rzece Tabor w miejscowości Kurhan gub. Tobolskiej w czasie kąpieli d. 8 czerwca 1915 r. trupa jego wydobyto na brzeg w obecności Iwana Danyłejki i pochowano również w jego obecności na cmentarzu.

Wobec braku dokumentu publicznego na ten fakt śmierci, wdraża się na wniosek jego żony postępowanie celem ustalenia dowodu tej śmierci. Ktoby miał o nim wiadomość, ewentualnie on sam winien donieść sądowi do dnia 31 stycznia 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Brzeżany, 25 lipca 1920. (11836)

T. 279/20 (2). Fed (Teodor) Mańków syn Mikołaja, rolnik gr. katol., urodzony w Hrusiatyczach, tamże zamieszkały, ożeniony 27 maja 1906 z Eudokją Gerjezówną brał jako żołnierz austrjacki w jesieni 1914 udział w bitwie pod Drozdowcami koło Przemyśla, po której zupełnie zaginął, tak, że odszukanym być nie mógł i do teraz nie ma o nim żadnej wiadomości, a towarzysze broni opowiadali w dwa tygodnie po bitwie dowiadującemu się o niego Iwanowi Weresowi, że został zabity. Nie ma przyczyny więc służnej wątpić że wtenczas rzeczywiście umarł dnia 31 grudnia 1914 nie przeżył.

Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego za rozwiązane. Ktoby miał wiadomość o nim, winien donieść sądowi ewentualnie on sam do dnia 30 kwietnia 1921. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę na wniosek ponowny. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się p. Adama Sawaskiewicza, notarjusza w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 lipca 1920. (11837)

T. V. 179/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Ostapów urodzony dnia 10 października 1885, rolnik z Myszkowie pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od 1914 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Myszkowicach z dnia 15 czerwca 1920 r. Zaprzysiężonem zeznaniem Marji Ostapów stwierdzone, że Grzegorz Ostapów po odejściu do służby wojskowej w pierwszym miesiącu pisał dwie kartki, po czem wszelki słych o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto na prośbę żony jego Marji Ostapow wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi adwokatowi dr. Landesowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Grzegorza Ostapów o ileby żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 25 kwietnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, 24 paźdz. 1920. (10805 1—3)

T. IV. 56/20 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Sochy. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Szerzynach, oraz zeznaniami świadków Józefa Mitoraja i Tekli Socha wykazanem zostało, że Jan Socha syn Błażeja i Anieli, urodzony w Szerzynach dnia 17 sierpnia 1883, wyjechał na wojnę 2 sierpnia 1914 i jako żołnierz 100 p. p. walczył na froncie rosyjskim pod Iwangrodem, skąd ostatnią wiadomość o sobie dał kartką polową z 25 września 1914, a od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Tekli Socha wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomione sąd albo kuratora adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, aż do d. 1 lutego 1921 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 10 paździer. 1920. (11120 1—3)

T. IV. 80/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań Jana Matusyka, Jędrzeja Chochrra, Rozalji Piechowicz, Józefy Tulej, poświadczenia gminy Ropa z d. 29 września 1920, przyjąć należy za udowodnione, że Piotr Tulej syn Józefa i Katarzyny urodzony 7 czerwca 1882 w Ropie, poszedł dnia 20 sierpnia 1914 na wojnę, dostał się do niewoli rosyjskiej i od lipca 1915 słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć, przeto na prośbę Józefy Tulej wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora p. adwokata dr. Kulczyckiego w Jaśle o zaginionym aż do dnia 15 marca 1921 r., poczem nastąpi rozstrzygnienie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 11 listopada 1920. (10706 1—2)

T. 180/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Kolano z Daszawy. Józef Kolano syn Antoniego i Franciszki, na dniu 4 grudnia 1876 w Krawcach urodzony, a w chwili wybuchu wojny w Daszawie zamieszkały, został w czerwcu 1915 powołany do austr. służby wojskowej, gdzie też słuch o nim zaginął. Świadek Ignacy Mokrzycki stwierdził że w r. 1916 w gazecie „Przyjaciel Ludu" wyczytał, że Józef Kolano z Daszawy zginął na wojnie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Józef Kolano poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Marji Kolano postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jako też celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Falka ze Stryja. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adwokata dr. Falka w Stryju aż do dnia 15 czerwca 1921 o zaginionym Józefie Kolano.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 25 listopada 1920. (11856)

T. IV. 47/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Drogoś z Brzozowej, powołany z początkiem sierpnia 1914 r. do służby wojskowej przy 57 pp., został następnie wysłany w pole na front rosyjski, gdzie bez wieści zaginął. Pozostała żona otrzymała od niego dwie kartki, drugą a zarazem ostatnią dnia 1 listopada 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Marjanny Drogosiowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Michałowi Skowrońskiemu w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż. wymienionym.

Stanisława Drogosia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 31 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 15 września 1920. (11056 1—3)

T. IV. 18/19 (4) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Walentego Przybytnia. Walenty Przybycień urodzony w roku 1849 w Wólce pustkowskiej, wyjechał przed 30 laty do Ameryki, skąd przez kilka lat pisywał listy do swej żony, lecz około 25 lat nie ma żadnej wiadomości o jego życiu, gdyż po 5 latach pobytu w Ameryce miał umrzeć.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c. i § 1 rozp. ces. z dnia 28 października 1914 r. Dz. u. p. Nr. 276, przeto na prośbę Franciszka Wawrzkowicza wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby sądowi lub p. adw. dr. Kazimierzowi Maukowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Walentego Przybytnia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 grudnia 1921 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 marca 1919. (11179 1—3)

T. 144/20 (3). Michał Sadowski syn Andrzeja i Marj, rolnik z Kołonic pow. Lisko, odszedł do wojska austro-węg. w roku 1915 W jesieni 1915 brał udział w walkach na froncie włoskim. Od początku 1916 roku wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Michała Sadowskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Siączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marji Sadowskiej za zmarłego, a jego małżeństwo z Marją za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Siączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, 20 listopada 1920. (11727)

T. 404/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Hultaj s. Wasyla, urodzony 18 lutego 1882 r., zamieszkały w Pasieczne, Sg. Nadwórna, powoła-

ny ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł na front, a jak zeznał świadek Wasyl Suhaj w sierpniu 1914 roku pod Iwanogrodem Petro Hultaj podczas walk gdzieś przepadł i później go więcej w pułku nie widywał.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wdraża się na prośbę Nastuni Hultal postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego adw. dr. Saneckiemu w Nadwórnie wiadomości o powyż wymienionym.

Petra Hultaja wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 listopada 1920. (10883)

T. 150/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryć Pawluk s. Pantalemona, urodzony 22 czerwca 1896 w Woziłowie Sp. Potok złoty, powołany w sierpniu 1914 do wojska i od r. 1916 nie ma o nim żadnych wiadomości. Świadek Filemon Zlepko zeznał, że będąc w niewoli rosyjskiej i znając adres Pawluka, napisał do niego list, na co otrzymał od oficera austrjackiego nieznanego mu nazwiska list, że Pawluk zmarł w r. 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowo domniemanie śmierci z § 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę Docki Pawluk postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi i obrońcą węzła małżeńskiego p. Filemonowi Pawlukowi w Woziłowie Sp. Potok złoty wiadomości o powyż wymienionym.

Hrycia Pawluka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stanisławów, 23 czerwca 1920. (11222)

T. 80/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semań Lebuchorski syn Pańka, urodzony 28 sierpnia 1883 r., zamieszkały w Perekosach Sp. Wojniłow, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., odszedł w pole na front i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci tegoż przeto wdraża się na prośbę Jewdochy Lebuchorskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. Isydorowi Zołobka wiadomości o powyż wymienionym.

Semania Lubochorskiego wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca r. 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 27 lipca 1920. (11103)

T. IV. 125/20 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Piela syn Marjanny, urodzony w roku 1858 w Sopotni wielkiej pow. Żywiec, przed 30 laty wydalił się z gminy i od r. 1999 nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na prośbę jego siostrzenicy Reginy Chrobakowej w Sopotni małej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Pielę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę rok od dnia wydrukowania edyktu, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 31 lipca 1920. (114[illegible]

T. 584/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Kuliniek syn Michała urodzony w Czajkowicach 30 sierpnia 1978, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie światowej od pierwszej mobilizacji i na podstawie przeprowadzonych dochodzeń przebywał w Przemyślu podczas oblężenia i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 ust. 2 u. c., względnie ustawy z dnia [illegible] marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec te[illegible] na wniosek Leontyny Kulinicz wdraża [illegible] postępowanie, celem uznania wymienio[illegible] osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginion[illegible] należy udzielić sądowi.

Stanisława Kulinieka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny posób dał znać o sobie. Po dniu 15 maja 1921 r. sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 września 1290. (10419)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie Akcyjnej Spółki „Chłopska Nafta" odbyte dnia 20 grudnia 1920 we Lwowie, ul. Sapiehy 3 uchwaliło:

1) Wezwać akcjonarjuszy do wpłaty drugiej połowy kapitału najdalej do dnia 10 lutego 1921, „Gazowi Ziemnemu" spółce z ogr. poręką we Lwowie, ul. Sapiehy 3, pod rygorem liczenia 10% odsetek zwłoki albo odstąpienia akcyj komu innemu podług wyboru Rady Zawiadowczej.

2) Podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 10,500.000 Mp. przez wydanie 15,000 sztuk akcyj imiennych po nominalnej wartości 700 Mp. Połowa tych akcyj t. j. 7500 sztuk rozdzieloną będzie zaraz w ten sposób, że dotychczasowi akcjonarjusze o ile zgłoszą zamiar wykonania poboru najdalej do dni 30 stu, mogą na jedną starą akcję pobrać jedną nową akcję za cenę nominalną 700 Mp.

Reszta akcyj i te co do których dotychczasowi właściciele n[illegible] wykonają prawa poboru, rozdzieli się między zgłaszających za ce[illegible] 840 Mp. — więcej 8% odsetek od dnia 20 stycznia 1921 do d[illegible] wpłaty, przyczem kwota Mp. 140 z każdej akcji po potrąceniu [illegible] sztów emisji przydzieloną zostanie do funduszu rezerwowego.

Radę Zawiadowczą upoważnia się do ewentualnego podwyższe[illegible]nia ceny sprzedaży tych akcyj.

Akcje te będą miały prawo do dywidendy na równi z akcjami pierwszej emisji.

Do ustalenia terminu i warunków emisji reszty akcyj t. j. 7500 sztuk upoważnia się Radę Zawiadowczą.

Lwów, 21 grudnia 1920 r.

GAZ ZIEMNY
Spółka z ograniczoną poręką
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3.

Ogłoszenie licytacji ofertowej.

Dyrekcja Urzędów pomocniczych Namiestnictwa ma na sprzedaż kilkadziesiąt cetnarów metrycznych wyszkartowanych druków w formie jednej ćwiartki arkusza.

Reflektanci zechcą wnosić oferty z podaniem ceny za 1 kgr. do rzeczonej Dyrekcji na ręce podpisanego kierownika najdalej do dnia 10 stycznia 1921 godziny 12 w południe, gdzie mogą też oglądnąć wzór druków tudzież dowiedzieć się o warunkach sprzedaży.

Kierownik Dyrekcji:
Hammer.

Walne Zgromadzenie

członków

Składnicy towarów funkcjonarjuszy Kraj Urz. Odbudowy odbędzie się w sali **Klubu demokrat. przy ul. Pańskiej l. 11 I p.** dnia 6 stycznia 1921, o godz. 9·30 rano, zaś w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godzinie 10 rano, bez względu na komplet.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Komisji likwidacyjno-rewizyjnej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji.
4. Sanacja stosunków Składnicy i omówienie sprawy założenia nowego Konsumu.
5. Wnioski i interpelacje.

Po wyczerpaniu niniejszego porządku dziennego odbędzie się w razie uchwalenia założenia nowego konsumu drugie Walne Zgromadzenie, na którem dokona się wyboru członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

Jako wstęp na Zgromadzenie służy książeczka udziałowa.

Komisja likwidacyjno-rewizyjna.

Z Drukarni W[illegible] 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.